Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A.
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok. V. Poniedziałek, 2 lipca 1956 r. Nr 156 (1162)

Z pobytu w Warszawie sekretarza generalnego ONZ Dag Hammarskjoelda

Na zdjęciu: Dag Hammarskjoeld (w środku) z osobami towarzyszącymi w kawiarni „Nowy Świat".
(CAF — fot. Baranowski)

• • •

SZTOKHOLM. Na lotnisko Bromma w Sztokholmie przybył dnia 30 czerwca z Warszawy sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjoeld.

Po krótkim pobycie w Szwecji uda się on trasą przez Helsinki do Moskwy.

Prawda o wydarzeniach poznańskich

(Od specjalnego wysłannika)

Czytelnik koszaliński zna już w zarysach przyczyny i przebieg wydarzeń czwartkowych w Poznaniu z naszych pierwszych relacji. Dziś powracamy do tego bolesnego dnia dysponując znacznie obszerniejszym materiałem. Naoczne obserwacje, rozmowy z wieloma ludźmi z różnych środowisk, reprezentującymi różne instytucje, bezpośredni udział przy przesłuchiwaniu zatrzymanych na miejscu walki często z bronią w ręku oraz perspektywa tych paru dni pozwalają pełniej ogarnąć całość spraw.

Chcemy tu od razu zastrzec, by nie powracać już do tego w toku naszych dalszych relacji, że to są nasze własne obserwacje. Czytelnik natrafi niewątpliwie na opisy wydarzeń poznańskich w innych gazetach. Nie wykluczone jest, że wniosą one nowe szczegóły i fakty.

CZEGO DOMAGALI SIĘ ROBOTNICY?

Jak donosiliśmy, na długo przed wydarzeniami czwartkowymi w wielkich poznańskich zakładach metalurgicznych ZISPO, Zakł. Naprawczych Taboru Kolejowego w MPK wystąpiły wyraźnie objawy niezadowolenia robotników, którzy ostro wskazywali na przykłady krzywdzenia ich. Robotnicy w MPK np. dopominali się wypłacenia (czego do owych dni nie zrobiono) słusznie im się należącego. dodatku mrozowego. W ZNTK domagano się m. in. rewizji norm.

Trzeba powiedzieć, że miejscowe czynniki partyjne i państwowe oraz prasa nie wykazały właściwego do końca zainteresowania postulatami robotników. Nie przyszły im z należytą pomocą w dobijaniu się o załatwie-

Ciąg dalszy na str. 2

Pełny sukces naszego handlu

XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie zakończone

POZNAŃ. Tegoroczne Targi Poznańskie zakończyły się. Na całym świecie jako kryterium oceny Targów jest ilość i jakość zawieranych transakcji. Pod tym względem nasze Targi w Poznaniu osiągnęły pełny sukces. W przeddzień ich zamknięcia — 30 czerwca nasze centrale handlowe sfinalizowały kontrakty wartości 31 milionów rubli, w wyniku czego ogólny obrót naszych central osiągnął dotąd bardzo poważną sumę 422,5 mln rubli. Jak twierdzą przedstawiciele Ministerstwa Handlu Zagranicznego, w ostatecznych jednak obliczeniach cyfra ta ulegnie zmianie. Względy techniczne związane z procedurą podpisywania kontraktów nie pozwoliły 30 czerwca powiększyć ogólnej liczby obrotów

Dokończenie na str. 2

Podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Polską i ZSRR

WARSZAWA. W wyniku rokowań przeprowadzonych między delegacjami rządowymi Polski i Związku Radzieckiego, została podpisana w Warszawie w dniu 30 czerwca br. umowa o współpracy kulturalnej między obu krajami. Rokowania przebiegały w atmosferze szczerej przyjaźni i pełnego wzajemnego zrozumienia.

Umowa przewiduje dalszy wszechstronny rozwój i umocnienie więzów kulturalnych oraz naukowych między Polską a ZSRR, szeroką wymianę doświadczeń i osiągnięć w dziedzinie nauki, szkolnictwa wyższego, oświaty, literatury, sztuk plastycznych, muzyki, teatru, filmu, prasy, radia, telewizji, sportu, turystyki i innych dziedzin.

Umowę podpisali: z upoważnienia rządu PRL — minister szkolnictwa wyższego — S. Żółkiewski, z upoważnienia rządu ZSRR — minister kultury — N. Michajłow.

Dalsza partia magazynów ryżowych dla Burmy

KRAKÓW. W dniu 30 czerwca hutę im. Lenina opuścił dalszy transport magazynów ryżowych wykonanych przez zakłady krajowe na zamówienie Burmy. Nowy transport liczy 35 magazynów.

Słupskie zakłady pracy podsumowują wyniki I półrocza

Dnia 30 czerwca w godzinach rannych Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych brakowało tylko ułamka procentu do całkowitego wykonania planu półrocznego. Fabryka ta, w myśl założeń pierwszego roku pięciolatki, przystąpiła w ubiegłym miesiącu do produkcji nowego typu brony talerzowej BTZ-2,5. Pierwsza seria bron została już wysłana do odbiorców.

Plan półroczny w 107,5 proc. zrealizowała załoga Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego. Do osiągnięcia tego wyniku przyczyniło się rytmiczne wykonywanie planów miesięcznych od początku roku.

Również browar słupski może się poszczycić wykonaniem planu I półrocza w 105 proc. Natomiast browar w Koszalinie osiągnął tylko 90 proc. planu.

Nie wykonała planu również Fabryka Cukrów „Pomorzanka" w Słupsku. Częściową winę za ten stan ponosi Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, który dotychczas nie dostarczył przyznanej temu zakładowi maszyny formującej ermelki nadziewane.

Wśród zakładów, które plan I półrocza zrealizowały pomyślnie, należy wymienić jeszcze Słupskie Zakłady Przemysłu Terenowego.

(IK)

Centralna akademia z okazji »DNI MORZA« w Gdańsku

GDAŃSK. 30 czerwca br. odbyła się w Gdańsku z okazji „Dni Morza" centralna akademia, na której pracownicy naszej gospodarki morskiej dokonali przeglądu osiągnięć polskiej żeglugi w ostatnich latach i zapoznali się z projektami jej rozwoju w planie 5-letnim.

W akademii udział wzięli: minister żeglugi — Mieczysław Popiel, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku — Jan Trusz, dowódca Marynarki Wojennej — kontradmirał Zdzisław Studziński, prezes Zarządu Głównego LPŻ gen. bryg. Józef Turski, przodujący stoczniowcy, rybacy, marynarze i portowcy oraz przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki z terenu wybrzeża.

NRD redukuje siły zbrojne o 30 tys. żołnierzy

Uchwała Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN. Urząd Prasowy przy premierze NRD komunikuje, że Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej powzięła uchwałę, która stwierdza m. in.:

Osłabienie napięcia w sytuacji międzynarodowej wysuwa na pierwszy plan problem rozbrojenia jako najważniejsze zadanie w dziedzinie zapewnienia i umocnienia pokoju. Dokonana przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej redukcja sił zbrojnych dowiodła możliwości powszechnego rozbrojenia i ugruntowała w narodach pewność, że można zachować pokój na całym świecie.

Naród niemiecki ponosi szczególnie wielką odpowiedzialność za zachowanie pokoju w Europie. Odrodzenie niemieckiego militaryzmu w Niemczech zachodnich sprzeczne jest z rozwojem osłabienia napięcia. Dlatego też konieczny jest ze strony niemieckiej wkład w dzieło pokoju drogą rokowań między obu państwami niemieckimi w sprawach redukcji sił zbrojnych, zakazu stacjonowania w Niemczech jednostek wyposażonych w broń atomową oraz nie wprowadzania obowiązkowej służby wojskowej. Akt taki sprzyjałby zjednoczeniu Niemiec na zasadach demokratycznych.

W poczuciu odpowiedzialności przed narodami Europy i w dążeniu do ułatwienia porozumienia między obu państwami niemieckimi Rada Ministrów NRD postanawia:

1 Zmniejszyć liczebność studwudziestotysięcznej Narodowej Armii Ludowej o 30 tys. ludzi.

2 Ustalić ogólną liczebność Narodowej Armii Ludowej na 90 tys. żołnierzy.

3 Wykorzystać na budownictwo pokojowe materiały i środki finansowe, które uzyska się w wyniku redukcji sił zbrojnych.

4 Uzupełnianie narodowej Armii Ludowej odbywać się będzie drogą werbunku ochotników

5 Upoważnić ministra obrony narodowej do wydania w sprawie realizacji niniejszej uchwały odpowiednich rozkazów i zarządzeń.

Sidło bije rekord świata w oszczepie 83,66 m

MEDIOLAN. Jannsz Sidło pobił w sobotę w Mediolanie rekord świata w rzucie oszczepem, uzyskując wspaniały wynik 83,66 m. Sidło poprawił o 10 cm rekord Fina Nikkinena, ustanowiony przed tygodniem. Polak, który po raz pierwszy rzucał oszczepem heldowskim miał doskonałą serię. Za każdym razem oszczep lądował poza granicą 75 m, a rekordowy rzut był trzeci z kolei.

Na stadionie mediolańskim publiczność zgotowała nowemu rekordziście gorącą owację, a słynny dyskobol włoski Consolini zaniósł Sidłę na ramionach na podium zwycięzców.

Ostatnie chwili

Minister spraw zagranicznych ZSRR opuścił Ateny

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS, dnia 1 lipca opuścił Ateny minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego D. T. Szepiłow. W oświadczeniu złożonym dziennikarzom D. T. Szepiłow podkreślił, że jest wzruszony braterskim przyjęciem okazanym mu przez naród grecki. Nawiązując do rozmów przeprowadzonych z działaczami państwowymi Grecji minister spraw zagranicznych ZSRR zaznaczył, iż stworzyły one podstawę dla dalszego rozwoju stosunków grecko-radzieckich.

Wybudowaniem rudowęglowca zakończyli szczecińscy portowcy I półrocze

SZCZECIN. Pierwsze półrocze br. zamknęli stoczniowcy szczecińscy nowym sukcesem. 30 czerwca ukończono budowę i przekazano kolejny rudowęglowiec. Koszt budowy tego statku — siedemnastego już zbudowanego na szczecińskich pochylniach — jest prawie o 4 mln zł niższy niż pierwszego oddanego w tym roku jednostki tego typu. Złożyły

Ciąg dalszy na str. 2

Powodzianom w pow. Krasnystaw wypłacane są już odszkodowania

LUBLIN. Jak informowaliśmy, oberwanie się chmury w ubiegłym tygodniu w pow Krasnystaw wyrządziło szkody w ok. 1 000 gospodarstw położonych w gromadach. Gorzków, Ostrzyca, Borów, Wielkopole, Niemienice i Płonka.

Już 30 czerwca br. pierwsi powodzianie z Piask i Ostrzycy, m. in. J. Rondos, W. Ciechański, Z. Flak, J. Kowalczyk otrzymali odszkodowania. Ogółem wypłacono ponad 100 tys. zł. Inni poszkodowani otrzymują odszkodowania sukcesywnie, w miarę postępu prac obliczeniowych.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. 30 czerwca br. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwecji w Polsce Gunnar Reuterskiold.

Dziś czytacie

● Str. 3 — Uchwała IV Kongresu ZSCh w sprawach społeczno - gospodarczych wsi;
● Str. 3 — Rozwija się nasze rybołówstwo morskie — **Jan Biliński**, dyrektor naczelny CZRM;
● Str. 4 — **SPORT.**

Złoża 2 milionów ton kwarcytu odkryto koło Lwówka

WROCŁAW. Dwaj geolodzy, mgr. Jan Mazur z Instytutu Geologicznego we Wrocławiu i inż. Jan Sułkowski z Bolesławieckich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych dokonali odkrycia bogatych pokładów kwarcytu w okolicach Gryfowa pow. Lwówek. Według pierwszych obliczeń pokłady te zawierają około 2 mln ton cennego surowca potrzebnego przy produkcji wyrobów ogniotrwałych.

2 bm. egzaminy na wyższe uczelnie

WARSZAWA. 2 bm. rozpoczynają się egzaminy wstępne na wyższe uczelnie.

66 procent młodzieży przyjętej na pierwszy rok nauki otrzyma stypendia, a połowa — mieszkania w domach studenckich.

Nowe maszyny rolnicze otrzymują szczecińskie POM-y

SZCZECIN. 22 nowe kombajny zbożowe produkcji polskiej i radzieckiej otrzymały ostatnio szczecińskie POM-y. Te nowoczesne maszyny skierowano przede wszystkim do ośrodków obsługujących spółdzielnie produkcyjne o większym areale.

Oprócz kombajnów nadeszło do szczecińskich POM-ów 230 snopowiązałek z Fabryki Maszyn Żniwnych w Starołęce oraz 20 ciągników. W najbliższym czasie ma nadejść 160 dalszych snopowiązałek.

POM-y otrzymują także transporty nowych opielaczy, obsypników i innych maszyn do upraw polowych.

Ekonomiści brytyjscy bawią w Krakowie

KRAKÓW. Do Krakowa przybyła w dniu 30 czerwca 15-osobowa grupa ekonomistów brytyjskich, bawiących w Polsce na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

W czasie pobytu w Krakowie goście angielscy zwiedzą zabytki miasta, zapoznają się z budową Nowej Huty i kombinatu im. Lenina oraz wezmą udział w spotkaniach z naukowcami Krakowa.

Przegląd wydarzeń

NIE ma Polaka, którym by nie wstrząsnęły tragiczne wieści z Poznania. Krwawe zajścia, do jakich doszło w nadwartańskim grodzie zostały niesłychanie boleśnie odczute przez polskie społeczeństwo. Jak mogło do tego dojść? Kto ponosi odpowiedzialność za te wydarzenia? Kto nimi w rezultacie pokierował? Kto doprowadził do tego, że niezadowolenie, w poważnym stopniu uzasadnione mogło przerodzić się w akty o charakterze wyraźnie prowokacyjnym, w akty barbarzyństwa i wandalizmu, w akty o wyraźnie kontrrewolucyjnych celach?

PRZED TRZEMA LATY I DZIŚ

SPOGLĄDAJĄC na tragiczne wydarzenia poznańskie z płaszczyzny stosunków międzynarodowych nie można inaczej ocenić wyzyskania słusznych żądań robotniczych przez reakcyjne podziemie niż jako próbę uderzenia w idee pokojowego współistnienia, jako próbę zatrucia atmosfery międzynarodowej. Jako próbę zahamowania procesu zbliżenia pomiędzy Wschodem a Zachodem, przytłumienia wielkiej dyskusji toczącej się w międzynarodowym ruchu robotniczym. Jednym słowem, jako próbę zahamowania tych wszystkich procesów, które zmierzają do umocnienia w świecie sił pokoju i sił socjalizmu.

I na poznańskie wydarzenia nie można patrzeć tylko z naszego krajowego „podwórka". Trzeba na nie patrzeć z „podwórka" międzynarodowego, gdyż ich przebieg wskazuje wyraźnie na to, że były one prowokacją obliczoną na międzynarodową skalę. Sam fakt, że doszło do nich w czasie Targów Poznańskich mówi za siebie.

Pamiętamy jak to przed trzema laty przeciwnicy odprężenia w stosunkach międzynarodowych zorganizowali czerwcową prowokację berlińską, licząc, że zahamuje ona zarysowujący się już proces odprężenia.

I nie udało im się.

Od tego czasu każdy rok, każdy miesiąc, każdy tydzień, przynosił wiadomości, świadczące o tym, że w świecie zachodzą pewne procesy, których żadna siła nie jest w stanie powstrzymać.

NIEODWRACALNE PROCESY

KAŻDY tydzień. Nie będziemy gołosłowni. Weźmy chociażby wydarzenia ostatniego tygodnia.

Czyż o zbliżeniu między Wschodem a Zachodem nie świadczy wizyta ministra Szepiłowa w Atenach. W stolicy kraju, który jeszcze przed dwoma czy trzema laty uchodził za jeden z najbardziej „atlantyckich"?

Czyż o cementowaniu się jedności tego, co nazywamy „światową strefą pokoju" nie świadczy wyraźnie antyimperialistyczna deklaracja nowego rządu syryjskiego, czy nie świadczy zbliżenie pomiędzy Związkiem Radzieckim a takimi krajami jak Egipt i Liban? Jakże widomym znakiem tego zbliżenia były serdeczne i toczące się w atmosferze wzajemnego zrozumienia rozmowy ministra Szepiłowa z prezydentem Egiptu, Nasserem, i z przedstawicielami rządu libańskiego?

A czyż nie jest wymowną dla pewnych nastrojów panujących dziś w świecie wiadomość o bezterminowym odroczeniu przez premiera Nehru wizyty w Waszyngtonie? Niektórzy publicyści zachodni decyzję premiera Nehru oceniają jako „policzek" wymierzony Dullesowi. A to dlatego, że premier Nehru, wiedząc, że z powodu choroby prezydenta Eisenhowera nie będzie mógł z nim rozmawiać, nie chciał powtórzyć nieudanego eksperymentu ministra francuskiego, Pineau i rozmawiać ze ślepym o kolorach, czyli z Dullesem o sprawach pokoju i odprężenia międzynarodowego, o problemach normalizacji stosunków w świecie.

NIE USTANIEMY NA TEJ DRODZE

W PRZEMÓWIENIU wygłoszonym ostatnio w amerykańskim senacie senator Flanders, nie szczędząc słów krytycznych pod adresem polityki rządu USA, a między innymi ostro krytykując politykę remilitaryzacji, powiedział, że USA „dotychczas zupełnie nie potrafiły zorientować się, o czym myślą inne narody w świecie, jakie są ich pragnienia, ich przesądy oraz jakie są ich możliwości".

Najwyższy czas, by niektórzy ludzie odpowiedzialni za politykę amerykańską zdali sobie sprawę z tego, czego pragną narody. Z tego, że narody z uznaniem witają słowa np. premiera Edena, który w przemówieniu inauguracyjnym obrad premierów krajów brytyjskiej wspólnoty narodów oświadczył, że wspólnota brytyjska powinna wnieść wkład do zbliżenia między USA i ZSRR. Natomiast z największym oburzeniem odnosi się światowa opinia publiczna do wszystkiego, co ma na celu podsycanie nastrojów „zimnej wojny", do wszystkiego, co nie zbliżeniu między państwami, lecz hamowaniu tego procesu służy.

Nasza polityka, jej rosnąca aktywność przysparzają nam w świecie wielu przyjaciół. Nie przypada to do smaku pewnym kołom, pewnym ośrodkom. Niech się nie łudzą nasi wrogowie, że tragiczne wydarzenia w Poznaniu w jakimkolwiek stopniu i w jakiejkolwiek dziedzinie przyhamują naszą aktywność, naszą walkę o to, by zwyciężyła zasada współpracy międzynarodowej, a ze stosunków międzynarodowych wyeliminowana została raz na zawsze zatruta broń prowokacji i dywersji.

TADEUSZ GUMOWSKI

Wybudowaniem rudowęglowca zakończyli szczecińscy portowcy I półrocze

Dokończenie ze str. 1

się na to przede wszystkim intensywne tempo pracy i wysoka jej wydajność. Od założenia stępki, do zdania jednostki minęło zaledwie 8 miesięcy. Tak krótki czas budowy rudowęglowca osiągnięto tu po raz pierwszy. Na budowę ostatniego rudowęglowca zużyto o przeszło 50 proc. mniej roboczo-godzin niż statku oddanego — przez stoczniowców w styczniu br.

30 czerwca spuszczono również na wodę kadłub nowego rudowęglowca mimo, że kadłub ten — trzeci z serii budowanych na zamówienie Chińskiej Republiki Ludowej — ma zmienioną konstrukcję, zbudowano go o 3 tygodnie szybciej niż poprzedni — dzięki szerszemu stosowaniu spawania zamiast nitowania.

Stoczniowcy szczecińscy przekazali także w tym samym dniu Centralnemu Zarządowi Rybołówstwa Morskiego dalsze dwa kutry rybackie wyposażone w silniki polskiej produkcji, radiotelefony oraz inne urządzenia ułatwiające szyprom pracę. Cała załoga z honorem wykonała w ten sposób zobowiązanie podjęte dla uczczenia „Dnia Stoczniowca". Plan miesięczny i kwartalny we wszystkich wskaźnikach wykonany został z nadwyżką.

Prawda o wydarzeniach poznańskich

(Od specjalnego wysłannika)

Dokończenie ze str. 1

nie tych spraw u kompetentnych władz centralnych. A przecież część z wysuniętych żądań była możliwa do szybkiego załatwienia. Mało, w niektórych wypadkach robotnicy domagali się jedynie tego co im się należało zgodnie z istniejącymi przepisami.

W takiej sytuacji robotnicy postanowili samodzielnie bronić swoich spraw i domagać się spełnienia ich postulatów. Na tydzień przed owym czwartkiem w zakładzie odbyły się masówki. Wybrana delegacja, która udała się do Warszawy, wiozła robotnicze postulaty dotyczące zarobków, ulg w pracy i lepszej jej organizacji oraz zwrotu nadpłat podatkowych wynikłych ze złego, niezgodnego z przepisami, stosowania progresji wobec wysoko zarabiających przodowników uczestniczących we współzawodnictwie. Delegacja dotarła do ministra przemysłu maszynowego tow. Fidelskiego. Postulaty robotników zostały przedyskutowane. Zadecydowano, że część będzie niezwłocznie załatwiona. Reszta wymaga jednak rozpatrzenia na miejscu. W środę rano, 27 bm. delegacja powróciła do Poznania. Wraz z nią przyjechał min. Fidelski.

W ciągu tego całego dnia na masówkach członkowie delegacji oraz minister wyjaśniali jakie są wyniki spotkania w Warszawie. Minister przeprowadził narady z kierownictwem zakładów. Niestety, robotnicy niezbyt dokładnie znali ostatnie decyzje. W każdym jednak razie, jak mówi jeden z członków delegacji, kiedy przed wyjazdem do Warszawy liczył się z możliwością wybuchu strajku, to obecnie, po całodziennych rozmowach i konkretnych decyzjach zapowiadających zadośćuczynienie żądaniom, już nie.

Taka była opinia (nie tylko członków delegacji) o nastrojach wśród załogi ZISPO późnym wieczorem we środę, 27 bm. A nazajutrz o 6 rano robotnicy porzucili pracę i wyszli na ulicę. Strajk stał się faktem. Ocena nastrojów była fałszywa. Tak, to jest bezsporne. A stało się tak, bo nie dojrzano, że na tle uzasadnionego niezadowolenia robotników działał prowokator. Działał wróg, któremu obce są interesy klasy robotniczej i jej państwa. Prowokator mówił: „działajmy natychmiast, bo w czasie Targów władze muszą spełnić nasze żądanie". W ZNTK szedł szept: „trzeba rozbroić straż przemysłową i opanować zakład". Wichrzyciel mącił. Szło mu to tym łatwiej, że pożywkę stanowiło przewlekłe załatwianie uzasadnionych roszczeń robotników i brak głębokiej znajomości nastrojów wśród załogi i właściwej, rozumnej i aktywnej pracy partyjnej.

Wydaje się, że tu należy szukać istotnych przyczyn czwartkowych wydarzeń w Poznaniu, które tak mocno poruszyły sumienie każdego Polaka, które powinny być dla nas, szczególnie członków partii, odpowiedzialnych za losy narodu, wielką nauką.

W czwartek 28 ub. m. o godz. 6 rano w czasie, kiedy nocna zmiana spotkała się z dzienną, robotnicy ZISPO rozpoczęli strajk, połączony z manifestacją. Robotnicy Poznania w wielotysięcznym pochodzie szli ulicami miasta podążając na plac przed Miejską Radą Narodową.

Kolumny posuwały się w spokoju. Co i raz nawoływano do porządku. Na placu robotnicy głęboko krytycznie, ostro, ale rzeczowo i spokojnie mówili o swoich postulatach i bolączkach.

Kiedy na placu do zgromadzonego tłumu chciał przemówić sekretarz KW tow. Kraśko, rzuciła się na niego grupa wichrzycieli. Do zakładów, które nie stanęły do strajku wpadły grupy prowokatorów i wichrzycieli, którzy żądali wyjścia na ulice. W razie odmowy wyrzucano siłą. Na przykład do zakładów metalurgicznych Wiepofana wpadła około 300-osobowa grupa pijanych wyrostków, która siłą, nierzadko bijąc i wykręcając ręce robotnikom, wyrzucała ich z zakładu. Tak było i w kilku innych fabrykach. W zakładach odzieżowych „Komuny Paryskiej" prowokatorzy natomiast demolowali maszyny.

Kiedy w tłumie na placu padły nawoływania do zajęcia gmachu MRN i Komitetu Wojewódzkiego Partii, dla robotników stało się jasne: to prowokacja. Robotnikom nie potrzebne jest szturmowanie gmachów państwowych i partyjnych. To ich, państwo, to ich partia. I zawsze potrafią dogadać się i rozwiązać wspólne sprawy. Ale na placu poznańskim, tłum pozostawiony bez kierownictwa nie potrafił należycie zareagować na wystąpienie prowokatorów. Robotnicy ograniczyli się do biernej postawy.

Kryjąc się pod płaszczykiem robotniczej manifestacji, prowokatorzy zajęli gmach MRN i Komitetu Wojewódzkiego Partii. Następnie rzucono podstępne hasło: „Idziemy na więzienie, tam siedzi aresztowana delegacja robotników ZISPO". Jeszcze kiedy szturmowano bramy więzienia, padały głosy: „Ludzie, czego wypuszczacie, przecież tam siedzą kryminaliści". Ale bojówki dywersantów pchały do przodu. Więzienie zajęto. Na wolności znaleźli się złodzieje, malwersanci i bandyci, z których część zaopatrzyła się zaraz w broń. Zaczęły się porachunki. Uderzono na prokuraturę i sądy, skąd jednak sędziowie i prokuratorzy zdążyli na czas ujść. Spalono akta i dokumenty rozpraw. Zdemolowano budynek KW. MO, w tym czasie inne bojówki atakowały dworzec, radiostacje, pocztę i inne budynki państwowe. Już od godziny 9 rano pierwsze grupy dywersantów zaczęły zbliżać się i otaczać budynek Woj. Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa. Około godz. 11 padły pierwsze strzały. Strzelano z dachów budynków położonych wokół Urzędu. Strzelali uzbrojeni dywersanci. I strzelali nie tylko w stronę Urzędu, ale i w tłum. Rozmawiałem z człowiekiem, który na własne oczy widział jak z dachu jednego z domów jakiś bandzior „prul" do tłumu z pepeszy. Padli pierwsi zabici i ranni. Sam widziałem jak na odkrytym z opuszczonymi brezentami samochodzie ciężarowym kilku rozhisteryzowanych prowokatorów obwoziło wśród tłumów skrwawionego trupa. „Patrzcie, wołano, UB morduje Polaków". Tłum zafalował i naparł na gmach Urzędu. Pracownicy bezpieczeństwa wystawili przez okna hydranty przeciwpożarowe. Polały się strumienie wody. Ale to tylko na chwilę zatrzymało atakujących. Padły nowe okrzyki „Pachołki Różańskiego", „faszyści", „sługusi komunizmu".

Około 15-tej tysięczny tłum znowu był coraz bliżej. Z urzędu padły strzały. Strzelano w górę. Ale w tym czasie atakujący dywersanci, wypuszczeni z więzienia kryminaliści i rozhisteryzowana młodzież zaczęła obstrzał z karabinów maszynowych, w planowy sposób rozmieszczonych wokół gmachu urzędu. Padł zabity żołnierz KBW, dwóch funkcjonariuszy zostało rannych. Dopiero wtedy pracownicy bezpieczeństwa otworzyli ogień do atakujących. Rozgorzała bohaterska obrona, która trwała bez przerwy przeszło 12 godzin. W natarciu brało udział około 1 000 uzbrojonych. O godz. 15 obleżonym przyszły z pomocą wojska pancerne.

W nocy wkroczyło do miasta wojsko. Walki trwały przez całą noc. I przez całą noc trwał rabunek sklepów i mieszkań prywatnych. Rozjuszone bandziory wdzierały się do mieszkań funkcjonariuszy urzędu, rabując i demolując w nienawistnej pasji mieszkania.

W piątek w ciągu dnia i nocą zlikwidowano działające grupy dywersantów i rozmieszczonych na dachach gołębiarzy. W sobotę zapanował zupełny spokój, tylko od czasu do czasu przerywany krótką wymianą strzałów. Bilans walk 48 zabitych i 434 rannych spośród ludności cywilnej, nie licząc żołnierzy, milicjantów i funkcjonariuszy bezpieczeństwa.

Tak wygląda przebieg poznańskich wydarzeń. Niesposób opisać tu całego bezmiaru tragedii i krzywdy, jaka dotknęła poznańską klasę robotniczą i cały naród. Poznań stał się widownią ohydnej prowokacji wymierzonej przeciwko masom pracującym całej Polski i ich ludowej władzy.

Wróg jednak omylił się w swoich rachunkach. Jedność moralno-polityczna narodu i jego przywiązanie do partii i władzy ludowej są trwałe jak granit. I przetrwają każdą próbę. Widocznym tego dowodem niech będzie fakt, że nawet wówczas, gdy w mieście trwały walki rzekomo w interesie robotników, poznańska klasa robotnicza w swojej masie nie porzuciła pracy, nie dała się wziąć na lep podstępnej prowokacji.

SPRAWCY KRWAWYCH ZAMIESZEK

W Poznaniu trwa normalna praca. Szybko usunięto ślady walk. Ale kto osuszy łzy matek i dzieci, których synowie i ojcowie stali się ofiarami ohydnej prowokacji, kierowanej przez elementy reakcyjne i imperialistyczne.

W sobotę odbył się pogrzeb ofiar prowokacji. Na poznańskich cmentarzach wyrosły świeże mogiły. Student Politechniki Czesław Milanowski był zwykłym przechodniem. Był jedynym synem. Za rok miał być inżynierem. Został zabity odłamkiem granatu. W jednym z pokojów Urzędu D. S. Bezpieczeństwa utrwalił się na ścianie krwawy ślad po kuli, która śmiertelnie raniła 30-letniego porucznika Kazimierza Graja. W moich oczach (T. B.) padł od bandyckiej kuli młody żołnierz na ul. Grunwaldzkiej. Kiedy podjechała karetka już nie żył.

Czy ta niewinnie przelana krew była potrzebna robotnikom?

Naród polski nie zapomni tego bandytom i ich mocodawcom. Kiedy w piątek na masówce w Wiepofanie jakiś młody praktykant wystąpił z pochwałą walczących napastników, stary robotnik Rajewicz, zatrzymał za kurtkę sekr. org. partyjnej, który chciał wystąpić z repliką, sam wszedł na trybunę i między innymi powiedział: „Ty małpiflaczku, kiedy ja w strajkach stał, tyś z kometą jeszcze chodził, czy nie rozumiesz synku, że polała się robotnicza krew, że sieroty i wdowy po zabitych przeklinać będą tych, którzy spowodowali zbrodnię. Uważaj, by i ciebie przekleństwo nie dotknęło".

Spójrzmy na chwilę w oczy tym, którzy z bronią w ręku porwali się na władzę ludową. W ciągu długich godzin przysłuchiwaliśmy się zeznaniom ludzi zatrzymanych w czasie walk.

NORBERT TOMASZEWSKI, lat 24, agronom POM Kostrzyń przew. koła ZMP. Zatrzymany w czasie walk na ul. Kochanowskiego. Znaleziono przy nim ulotki „Wolnej Europy", w języku polskim, niemieckim i rosyjskim, pochodzące z akcji balonowej.

ZYGMUNT CIACHOWSKI — wielokrotny morderca. Wypuszczony przez dywersantów z więzienia 28 ub. m. zatrzymany w czasie walk ulicznych z bronią w ręku.

WŁADYSŁAW KACZKOWSKI — pijany jeszcze w czasie śledztwa. Na obu rękach tatuaż — trupia główka i naga kobieta. W jego notesie adnotacje zawierające polecenie wyjazdu poza obręb miasta i siania tam zamętu. Notatki wskazują na organizacyjne powiązanie.

ANDRZEJ MATYSIAK — lat 17. Nie zna człowieka, który wcisnął mu broń do ręki. Zatrzymany w czasie walk na ul. Kochanowskiego.

Rąk takich ludzi użyła reakcja dla wykonania swoich niecnych zamiarów. Za krótkie ręce panowie!

TADEUSZ BAZYLKO

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej potępiają sprawców poznańskiej prowokacji

Roszarnia, Fabryka Mebli, TOR i inne zakłady pracy naszego miasta przedstawiają obraz wzorowego porządku i dyscypliny. Wieści o wypadkach poznańskich spowodowały wzrost poczucia współodpowiedzialności i dyscypliny wśród załóg naszych zakładów.

Na wieść o wypadkach w Poznaniu — podaje nasz korespondent Bronisław Zawadzki — załoga bazy rybackiej PPiUR „Korab" w Ustce w zredagowanej i przyjętej na ogólnej masówce rezolucji napisała:

„Jesteśmy głęboko oburzeni krzywdą wyrządzoną narodowi polskiemu, budującemu swe wielkie dzieło przebudowy Ojczyzny. Dajemy głęboki wyraz swego przywiązania do Rządu Ludowego i do Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jeszcze bardziej zewrzemy swe szeregi by móc chlubnie wykonywać swoje zadania produkcyjne".

* * *

Podobnie zareagowali na wieść o wypadkach robotnicy Słupska. W Słupskiej Fabryce Mebli, w Warsztatach PKP, Szpitalu Wojewódzkim i w innych zakładach na zebraniach i masówkach liczni robotnicy podkreślają w swych wystąpieniach wiarę w trwałość i niezniszczalność naszych osiągnięć.

„Zbrodnicze prowokacje rodzimej i obcej reakcji zakończą się nieuchronną klęską — czytamy w jednej z rezolucji. Nic nie zdoła nam przeszkodzić w dalszym marszu do socjalizmu".

* * *

— Znamy rękę — mówili robotnicy połczyńskiego browaru — która spowodowała poznańskie wypadki właśnie w tym czasie gdy wstępujemy na drogę demokratyzacji i naprawy naszego życia. Te same siły, które od lat usiłują rozpętać nową wojnę, a dziś w obliczu fiaska swych prób sięgnęły po broń — zbrodniczą prowokację.

„Domagamy się ukarania sprawców prowokacji — stwierdza rezolucja załogi ZPI w Połczynie — z całą surowością prawa.

Targi Poznańskie zakończone

Dokończenie ze str. 1

do 450 mln rubli. Nie ulega wątpliwości, że nastąpiło to w ostatnim dniu Targów — tj. 1 lipca.

Zgodnie z zapowiedzią, zamknięcie XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich nastąpiło w niedzielę — 1 lipca.

Uchwała
IV Kongresu ZSCh w sprawach społeczno-gospodarczych wsi

WARSZAWA. IV Kongres ZSCh, który obradował w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 czerwca br. podjął cztery uchwały: w sprawach społeczno-gospodarczych wsi, w sprawie prostych form kooperacji, w sprawie pracy wśród kobiet i w sprawie pracy kulturalno-oświatowej.

W uchwałach tych zawarte zostały wyniki obrad Kongresu oraz liczne wnioski i dezyderaty, zgłoszone w czasie zebrań przedkongresowych.

Poniżej podajemy fragmenty omówienia uchwały w sprawach społeczno-gospodarczych wsi.

Na wstępie uchwała podsumowuje dotychczasową działalność ZSCh w rozwoju gospodarczym wsi, podkreślając osiągnięcia i błędy w tej dziedzinie oraz wytyczając kierunki pracy gospodarczo-społecznej Związku na najbliższe lata.

Kongres zaleca w uchwale zwiększenie udziału ZSCh w kontroli społecznej nad różnego rodzaju placówkami działającymi na wsi.

Witając uchwały kierownictwa partii i rządu, dotyczące gleboznawczej klasyfikacji gruntów, przeprowadzenia w kraju na szeroką skalę prac melioracyjnych, zwiększenia produkcji maszyn rolniczych nawozów sztucznych itp. Kongres zwraca się do kół ZSCh i do ogółu pracujących chłopów, aby brali jak najczynniejszy udział w pracach związanych z realizacją tych uchwał.

Za zasadniczą sprawę demokratyzacji naszego życia Kongres uważa umocnienie rad narodowych.

W związku z tym Kongres zobowiązuje koła wiejskie Związku, aby stały się oparciem w pracy GrRN i pełnomocników wiejskich w załatwianiu różnych spraw i bolączek chłopów, w podnoszeniu produkcji rolnej, w rozwijaniu życia kulturalno-oświatowego. Uchwała podkreśla też, że w posiedzeniach GrRN, na których przyznaje się chłopom ulgi i rozpatruje wnioski o zwolnienia, a także wnioski w sprawie kar, powinni uczestniczyć przedstawiciele ZSCh.

Kongres apeluje do gromadzkich rad narodowych, aby dokooptowały do swoich komisji, zwłaszcza do komisji rolnych i kultury, prezesów kół wiejskich i przewodniczących kół gospodyń.

Omawiając rolę spółdzielni gminnych, Kongres wyraża między innymi przekonanie, że istnieje konieczność pogłębiania demokracji zarówno przy wyborach władz spółdzielczych, jak i przy rozstrzyganiu innych zagadnień. Chłopi muszą być gospodarzami spółdzielni. Istnieje więc konieczność umocnienia roli i wpływów samorządu na prace gminnych spółdzielni.

Doceniając znaczenie mechanizacji dla wzrostu produkcji rolniczej, Kongres wzywa ministra przemysłu maszynowego do poczynienia zdecydowanych kroków dla znacznego podniesienia jakości produkowanych maszyn rolniczych i rozszerzenia ich asortymentu, dbając o potrzeby gospodarstw indywidualnych, a przede wszystkim zespołów maszynowych i innych form zespołowego działania. Uchwała domaga się podania do ogólnej wiadomości, jakie środki podejmuje ministerstwo dla realizacji ostatnio podjętej uchwały Prezydium Rządu w tej sprawie oraz proponuje, aby konstruktorzy i producenci maszyn wzięli pod uwagę opinię użytkowników tych maszyn.

Następnie uchwała podkreśla, że minister rolnictwa i dyrektor Centralnego Zarządu POM powinni dopilnować, aby POM-y zgodnie z uchwałą V Plenum KC PZPR zwiększyły pomoc dla gospodarstw indywidualnych.

Dużo miejsca zajmują w uchwale sprawy, dotyczące skupu produktów rolnych, a zwłaszcza polepszenia systemu klasyfikacji żywca i zboża, zaostrzenie kontroli społecznej nad działalnością punktów skupu, co zapobiegnie zdarzającym się jeszcze wypadkom nadużyć.

Kongres — czytamy dalej w uchwale — jako zgromadzenie przedstawicieli mas pracujących chłopów, ze szczególną siłą podkreśla, że dalszy rozwój wsi polskiej, podnoszenie jej zamożności i kultury, uwolnienie jej do końca od wyzysku — jest ściśle związane z przechodzeniem chłopów na drogę gospodarki spółdzielczej. ZSCh, troszcząc się o podnoszenie rolnictwa w gospodarstwach indywidualnych, będzie jednocześnie pomagał członkom ZSCh i chłopom niezorganizowanym w poznawaniu zasad i korzyści gospodarki zespołowej, przybliżając ich w ten sposób do spółdzielczości produkcyjnej. Niech podstawą w tej pracy będą koła wiejskie ZSCh, koła gospodyń, świetlice, różnorodne chłopskie zespoły produkcyjne.

Powstają stale — podkreśla się w uchwale — nowe spółdzielnie produkcyjne. Istnieją one we wszystkich powiatach i w większości gromad, mamy już poza sobą okres nieufności i obaw w stosunku do spółdzielczości produkcyjnej. Wiele spółdzielni zdołało w krótkim czasie osiągnąć poważne wyniki we wzroście produkcji, we wzroście zamożności spółdzielców. Są one najlepszym dowodem tego, że nowe postępowe metody gospodarowania, że kolektywna praca w rolnictwie jest formą najsłuszniejszą i najlepszą.

Poznawajcie zasady gospodarki spółdzielczej — apeluje Kongres do chłopów — omawiajcie statuty spółdzielcze, organizujcie sąsiedzkie odwiedziny i wycieczki do spółdzielni produkcyjnych, bierzcie przykład z przodujących chłopów - spółdzielców.

Niech nasz Związek — czytamy w zakończeniu uchwały — organizacja sojuszu robotniczo - chłopskiego, kierująca się zawsze wskazaniami naszej partii, przyczynia się śmielej do budowy socjalizmu na wsi.

Rozwija się nasze rybołówstwo morskie

Tradycyjne „Dni Morza" są okazją do podsumowania osiągnięć naszej młodej, socjalistycznej gospodarki morskiej za miniony okres, okazją do podsumowania ofiarnego, patriotycznego trudu rybaków, marynarzy, wodniaków, stoczniowców i portowców a więc ludzi związanych swą codzienną pracą z morzem.

Jedną z najżywotniejszych gałęzi naszej gospodarki na morzu jest rybołówstwo morskie, które w okresie międzywojennym nie wykraczało poza ramy chałupnictwa. Połowy ryb morskich wynosiły w tym czasie około 12,5 tys. ton rocznie i dokonywane były przeważnie przez rybaków eksploatujących bliskie łowiska. Niewielka flota dalekomorska znajdowała się głównie w rękach przedsiębiorców holenderskich.

W okresie planu 6-letniego polskie rybołówstwo morskie zdobyło rangę przemysłową. Szybki wzrost pełnomorskich kutrów bałtyckich, a następnie floty dalekomorskiej wraz ze statkami — bazami i dalszym zapleczem w postaci portów rybackich, stanowił podstawę znacznego przekroczenia rocznych połowów okresu 20-lecia. Polska wyprzedziła takie kraje jak: Belgia, Irlandia, Finlandia i Grecja i zajęła 18 miejsce w połowach świata, a 12 miejsce w rybołówstwie europejskim. Poważną rolę w skali całego polskiego rybołówstwa odgrywają flota i porty koszalińskiego wybrzeża, które od szeregu lat znajdują się w wyłącznej gestii rybołówstwa. Załogi przedsiębiorstw rybackich „Barka", „Kuter" i „Korab" wykonały z honorem zadania ostatniego roku planu 6-letniego, osiągając wyniki w granicach od 124 do 154 proc. Załogi „Barki" i „Kutra" wyróżniły się jednocześnie znacznym poprawieniem wyników finansowych w roku 1955. W „Barce" obniżono planową stratę o ponad 39 proc. i wykonano wskaźnik obniżenia kosztów w 193 proc. W „Kutrze" o 31 proc. pod wyższona została akumulacja, a wskaźnik obniżki kosztów własnych wyniósł 114 proc. Ofiarne załogi przedsiębiorstw koszalińskiego wybrzeża nadrobiły w drugim kwartale straty pierwszych miesięcy br., spowodowane skutkami ostrej zimy, dopomagając w ten sposób całemu rybołówstwu do przedterminowego wykonania planu półrocznego już w dniu 20 czerwca br. W codziennym trudzie i pracy na morzu i na lądzie wyrosło w portach rybackich wybrzeża koszalińskiego wielu przodujących pracowników na wszystkich odcinkach produkcji.

Długoletnią pracą w rybołówstwie wyróżnia się szyper **Stanisław Dekutowski** z Darłowa. Za wzorowe kierownictwo powierzonym mu odcinkiem produkcji, systematyczne wykonanie zadań, szkolenie załogi i socjalistyczną opiekę nad kutrem i sprzętem odznaczony został on przez Radę Państwa „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski". W przedsiębiorstwie „Barka" przodujący rybacy to szyprowie: **Mieczysław Sawicki** i **Antoni Karpiak**, dwukrotnie już odznaczeni przez Radę Państwa za wysokie przekraczanie planów połowów i akumulacji. W usteckim „Korabiu" do najlepszych zaliczają się szyprowie **Piotr Jefimow** i **Jan Prus** wyróżniający się gospodarnością, socjalistycznym stosunkiem do współtowarzyszy pracy na morzu i 10-letnią pracą w rybołówstwie. Z okazji tegorocznego „Dnia Rybaka" obaj odznaczeni zostali Złotymi Krzyżami Zasługi.

Spośród pracowników lądowych „Kutra" na wyróżnienie zasługują **Jan Olichwier** — przodujący kierownik sieciarni. W „Korabiu" **Apolonia Chodorowska** — brygadzistka — sieciarka wykonująca 200 proc. normy, z kołobrzeskiej „Barki", **Jadwiga Lechnia** — sumienna i zdyscyplinowana fileciarka, wykonująca przeciętnie także około 200 proc. normy.

W minionym okresie 11-tu lat pracy naszego rybołówstwa w gospodarce socjalistycznej zdobyliśmy wielkie doświadczenie. Pozwoli nam ono na prowadzenie tej gałęzi gospodarki morskiej do dalszego pomyślnego rozwoju.

Rozwiązania wymaga wiele ważnych i pilnych problemów rybackich baz wybrzeża koszalińskiego, tak, by mogły one w pełni sprostać wymaganiom stawianym kluczowym socjalistycznym przedsiębiorstwom rybołówstwa. Dotyczy to przede wszystkim dalszej rozbudowy portów rybackich koszalińskiego wybrzeża oraz lepszego wykorzystania już istniejących urządzeń.

W dążeniu do dalszego postępu w połowach bałtyckich zwracamy coraz większą uwagę na aktywizację połowów przybrzeżnych oraz na rozszerzenie specjalizacji w zakresie połowów narzędziami biernymi takich wysokogatunkowych ryb, jak łosoś i węgorz. Nasze dążenie do podniesienia jakości stawia szczególnie wysokie zadania przed produkcją na lądzie w zakresie przyspieszania przeładunku ryb, podniesienia i rozszerzenia przetwórstwa. Chodzi o to, by ludności naszych miast i wsi dostarczyć na rynek maksymalne ilości produktów w pełni przetworzonych.

Dalsze zwiększenie mechanizacji, a w szczególności najbardziej pracochłonnych procesów, jak przeładunek, transport i wstępne przetwórstwo oraz czynności pomocniczo-usługowe — podniesie wydajność pracy i jakość produkcji. Postęp techniczny oraz usprawnienie organizacji gospodarki rybnej w konsekwencji przyczyni się nie tylko do podniesienia jakości i ilości produktów rybnych, ale również powinny one wpłynąć w decydujący sposób na obniżenie kosztów własnych produkcji.

Na tej drodze gospodarka rybna spełni swoje podstawowe zadania dostarczenia znacznie większych ilości, wyższych jakościowo produktów po jak najtańszej cenie.

Ogromu pracy, jaki nas czeka w planie 5-letnim rybołówstwa morskiego dokonają wypróbowani i szczerze oddani sprawie ludzie, którzy przybyli na wybrzeże z całej Polski i wszystkie swe siły i zapał oddali sprawie budownictwa morskiej potęgi Polski Ludowej.

JAN BILIŃSKI
dyrektor naczelny CZRM

Z życia partii

Przygotowania do powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej

KP Sławno

Trwają tutaj przygotowania do mającej się wkrótce odbyć VII Powiatowej Konferencji Partyjnej. W dniu 20 czerwca br. odbyło się plenum Komitetu Powiatowego PZPR poświęcone omówieniu realizacji uchwał VI Powiatowej Konferencji oraz projektu wytycznych działania dla podstawowych organizacji partyjnych w powiecie. Materiały te zostały przygotowane przez specjalnie powołaną do tego komisję i są one podstawą do dyskusji na zebraniach organizacji partyjnych.

Do chwili obecnej zebrań tych odbyło się niewiele. Przeprowadzono tylko 3 zebrania w Darłowie w tym jedno w „Kutrze" gdzie wybrano delegatów na VII Powiatową Konferencję Partyjną. Opracowany przez KP plan zebrań przewiduje pełne ich zakończenie do 20 lipca br.

Zebrania organizacji partyjnych przed konferencją sprawozdawczo-wyborczą obsługiwane są przede wszystkim przez pracowników KP oraz aktyw nieetatowy. Oprócz tego członkowie plenum otrzymają terminarz zebrań i będą także je obsługiwać.

Powiatową Konferencję Partyjną w Sławnie poprzedzą jeszcze narady środowiskowe. W dniu 5. VII. br. KP organizuje naradę pracowników zatrudnionych w hodowli. Projektuje się także spotkanie kierowników Państwowych Gospodarstw Rolnych i przewodniczących spółdzielń produkcyjnych z kierownictwem KP i Prezydium PRN, a także spotkanie z przewodniczącymi kół ZMP oraz radnymi członkami partii. Omawiane będą zagadnienia z dziedziny gospodarczej i polityczno-wychowawczej. Wszystko to da możliwość kierownictwu KP bardziej szczegółowo zapoznać się z tymi problemami i pełniej włączyć je do materiałów na VII Konferencję Partyjną.

Ponieważ, jak widać z powyższego pracy jest dużo a czasu niewiele należy wziąć się z całym zapałem do pracy. Aktyw partyjny i wszyscy członkowie sławneńskiej organizacji partyjnej nie mogą wobec tych spraw pozostać obojętni. Dobre przygotowanie konferencji zależy przecież od wszystkich członków partii.

Prace konserwatorskie na cmentarzu k/Bolesławca gdzie spoczywa serce feldmarszałka Kutuzowa

WROCŁAW. W pobliżu Bolesławca, powiatowego miasta na Dolnym Śląsku, trwają prace konserwatorskie na historycznym cmentarzu, gdzie znajduje się grobowiec narodowego bohatera rosyjskiego, naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich w wojnie 1812 roku, feldmarszałka księcia Kutuzowa. Bohater spod Borodino zmarł w Bolesławcu w 1813 roku w czasie pościgu za cofającymi się wojskami Napoleona. W grobowcu, który znajduje się przy drodze prowadzącej z Bolesławca na Zachód, tj. w kierunku marszu Armii Rosyjskiej, pochowane jest serce wielkiego dowódcy. W samym mieście znajduje się jego pomnik oraz muzeum pamiątek po Kutuzowie, mieszczące się w domu, w którym zmarł sędziwy feldmarszałek.

Wokół samotnego grobowca Kutuzowa, znajdują się dzisiaj groby żołnierzy radzieckich, poległych w 1945 roku w walkach o wyzwolenie Bolesławca. Wokół cmentarza, który pięknymi tarasami opada w kierunku drogi, zakładane jest obecnie ogrodzenie. Na cmentarzu staną pylony i rzeźby, których projektantem jest inż. arch. Tomasz Kornecki z Warszawy. Prace nad ozdobieniem historycznego cmentarza finansują: Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Gospodarki Komunalnej.

Krytyka pomogła

Epilog »Hien«

W odpowiedzi na artykuł pt. „Hieny" opublikowany w Nr 62 „Głosu Koszalińskiego" otrzymaliśmy odpowiedź z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy, w której m. in. czytamy:

„Autor artykułu porusza bardzo istotne zagadnienia spółdzielczości pracy. Przedstawił obraz ciemnych machinacji, jakich dopuścili się pracownicy Spółdzielni Inwalidów oraz Sp-ni „Dąb Pomorski" w Słupsku. W obu spółdzielniach Dział Rewizji Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy przeprowadził w ub. roku szczegółowe rewizje i to w Sp-ni Inwalidów w czasie od 16 — 30. XII. 1955 r. w Sp-ni „Dąb Pomorski" w czasie od października — 24 grudnia 1955 roku. I rzeczywiście stwierdzono przywłaszczenie gotówki, manco w sklepach, nierozliczone delegacje, bezprawne pobieranie zaliczek.

W wyniku stwierdzonych nadużyć sprawa została 4. II. 1956 roku skierowana do Wojewódzkiej Prokuratury, która wdrożyła śledztwo przeciwko winnym i aresztowała złodziei mienia społecznego.

Postępowanie b. prezesa Brzozowskiego odnośnie sprzedawania artykułów „systemem kartkowym" znajomym nie było właściwe, jednak dla WZSP było trudne do ujawnienia wobec dobrze zgranej spółki.

Odnośnie niewłaściwie przeprowadzonych wyborów wyjaśniamy, że odbywały się one w głosowaniu tajnym i do obliczania głosów upoważniona była jedynie wybrana przez walne zgromadzenie Komisja Skrutacyjna i działalność jej nie podlega żadnej kontroli przez delegata WZSP obsługującego walne zgromadzenie.

W dodatku żaden z obecnych nie wniósł zastrzeżeń i nie podważył wyników głosowania.

Na słuszną uwagę autora artykułu odnośnie „fastrygowania schodów" Zarząd WZSP winnego pracownika ukarał dyscyplinarnie oraz na masówce ostrzegł wszystkich pracowników WZSP przed powtórzeniem się wypadku załatwiania spraw służbowych w stanie nietrzeźwym.

Artykuł „Hieny" był przedmiotem obrad rozszerzonego posiedzenia Zarządu WZSP, na którym poddano samokrytyce dotychczasową pracę wszystkich komórek funkcjonalnych WZSP.

W wyniku szczegółowej analizy istniejącego stanu w spółdzielniach pracy na terenie Słupska, Zarząd WZSP opracował szczegółowy program działania uzdrowienia spółdzielń na terenie Słupska.

Realizacja tego programu w zakreślonych terminach pozwoli, dzięki słusznym uwagom autora artykułu, na wybrnięcie z trudnej sytuacji, jaka wytworzyła się w spółdzielniach pracy.

Uwagi autora artykułu spowodowały zaostrzenie kontroli i wzmożenie pracy Zarządu WZSP oraz pracowników celem uzdrowienia stanu gospodarczego spółdzielń powiatu słupskiego, szczególnie, z uwzględnieniem problemów dot. całego województwa".

Znieczulenia będą

Z Wydziału Zdrowia Prezydium PRN w Kołobrzegu otrzymaliśmy odpowiedź na notatkę pt. „Żywcem", opublikowaną 25 maja br. W odpowiedzi tej czytamy: „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kołobrzegu wyjaśnia, że okresowy brak znieczuleń w poradni stomatologicznej wyniknął nie z winy jej kierownika, jak mylnie poinformowano, a spowodowany został przekroczeniem kwartalnych limitów finansowych. Obecnie wyznaczono poradni stomatologicznej stałą miesięczną kwotę na zakup leków, co zapewni pacjentom usuwanie zębów ze znieczuleniem".

Niedziela w kraju i zagranicą

PIŁKA NOŻNA:
Austria — Cracovia 2:0 (0:0)
Rumunia — Polska (juniorzy) 3:3 (2:1).
Aleksandria (Egipt) — Łódź 0:3 (0:1).
Voros Lobogo — Crvena Zwezda (Jug.) 5:3.
Partyzant (Belgrad) — Wacker (Austria) 1:1
ZSRR — Dania 5:2

LEKKOATLETYKA:
400 m — Jones (USA) — 45,2 (rek. św.)

KOLARSTWO:
Wyścig o górskie mistrzostwo Polski:
1. Bugalski (CWKS), 2. Paradowski (Start), 3. Więckowski (CWKS), 4. Klabiński (Gwardia), 5. Królak (CWKS)

Rekord Europy i rekord Polski w Berlinie

W niedzielę 1 bm. odbyły się w Berlinie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne organizowane przez zrzeszenie NRD Vorwaerts z udziałem lekkoatletów CWKS i UDA.

Podczas zawodów doskonały miotacz CSR Skobla ustanowił nowy rekord Europy w pchnięciu kulą osiągając wynik 17,57. Sukces odniósł w trójskoku Polak Malcherczyk, zajmując pierwsze miejsce i wynikiem — 15,49 ustanawiając rekord Polski.

SPORT

Warszawski pokaz jazdy na koszalińskich szosach

Indywidualnie Małkiewicz drużynowo — Warszawianka

triumfują w wyścigu po Ziemi Koszalińskiej

Uroczyście i serdecznie pożegnali mieszkańcy Drawska 51 kolarzy, którzy rozegrali wczoraj ostatni etap w wyścigu po Ziemi Koszalińskiej.

Pierwszy lotny finisz następuje w Złocieńcu. Wygrywa go Krawczyk z LZS Szczecin przed Zacharewiczem ze Startu Szczecin i Tarnachowiczem z Warszawianki. Za nimi jechała grupa 20 kolarzy, a w niej nasi reprezentanci: Jerzy Mieczkowski i Michał Marks. W Czaplinku (który znów nie był przygotowany na przyjęcie kolarzy), grupę prowadzą Chojnacki i Małkiewicz z Warszawianki. W ogóle warszawiacy grają i na tym etapie pierwsze skrzypce. Tuż za nimi jadą: Stefaniuk z GWKS, Zawistowski ze Startu Szczecin, Czasak z Warszawianki, Sierocki z Kolejarza Bydgoszcz, Mieczkowski, Tarnachowicz z Warszawianki. Nie widzimy w czołówce Michała Marksa, który początkowo jechał bardzo ładnie. Zawodnicy rozciągają się na licznych zakrętach między Czaplinkiem i Połczynem. Finisz lotny w Połczynie wygrywa Małkiewicz.

Mijamy jezioro w Bysinie. Setki wczasowiczów witają kolarzy dopingując ich do walki. Bez specjalnych zmian zawodnicy mijają Białogard, gdzie lotny finisz wygrywa Tarnachowicz.

Liczni mieszkańcy Koszalina zebrali się na stadionie Sparty, by oglądać zakończenie wyścigu. Wśród owacji publiczności pierwszy wjeżdża na stadion, a następnie mija linię mety Chojnacki z Warszawianki. Po kilkunastu minutach, przy dźwiękach marsza, zespół Warszawianki przejeżdża honorową rundę po bieżni. Ten wyścig bezsprzecznie należał do nich.

WYNIKI TECHNICZNE IV ETAPU

INDYWIDUALNIE:

1. Chojnacki — Warszawianka (1 min. bon.)	— 3,31,40
2. Tarnachowicz — Warszawianka	— 3,31,42
3. Zawistowski — Start Szczecin	— 3,31,43
4. Małkiewicz — Warszawianka	— 3,31,45
5. Czasak — Warszawianka	— 3,31,45
7. Mieczkowski — LZS Koszalin	— 3,36,51
8. Różycki — Gw. Kosz.	— 3,40,20
10. Marks — LZS Koszalin	— 3,40,27

DRUŻYNOWO:

1. Warszawianka	— 10.35,05
2. Start Szczecin	— 10,58,41
3. LZS Olsztyn	— 11,07,29
4. Kolejarz Bydg.	— 11,09,19
5. GWKS Szczecin	— 11,20,41
6. LZS Koszalin	— 11,26,02

KLASYFIKACJA PO IV ETAPACH

INDYWIDUALNIE:

1. Małkiewicz — Warszawianka	— 14,28,17
2. Chojnacki — Warszawianka	— 14,31,13
3. Tarnachowicz — Warszawianka	— 14,31,17
4. Czasak — Warszawianka	— 14,44,38
5. Sierocki — Kolej. Bydg.	— 14,48,07
8. Mieczkowski — LZS Koszalin	— 14,51,35
10. Marks — LZS Koszalin	— 14,55,02

DRUŻYNOWO:

1. Warszawianka	— 43,36,16
2. Kolej. Bydg.	— 44,43,16
3. LZS Olsztyn	— 44,44,45
4. LZS Koszalin	— 45,16,07

MARIAN GÓRECKI

Zdetronizowany rekordzista

83,56 m Nikkinena nie jest już rekordem świata. Przeżył zaledwie 7 dni, gdyż nasz najlepszy lekkoatleta Janusz Sidło w pierwszym w tym roku swym starcie w Medio lanie (Włochy) pobił ten rekord wynikiem 83,66 m. Zdetronizował Nikkinena, pogrążając zarazem Finlandię w ponowną „żałobę".

Na zdjęciu: S. Nikkinen ex-rekordzista świata w rzucie oszczepem.

W koszalińskiej poradni

Od długiego już czasu słyszałem wiele dobrego o lekarzu sportowym koszalińskiej przychodni sportowo-lekarskiej, Eugeniuszu Zieniuku.

Interesuje się sportem, dba o swych pacjentów, uczynny — słowem koszalińscy sportowcy nabrali zaufania do swojego lekarza.

Korzystając z pobytu w przychodni miejskiej, odwiedziłem przy okazji poradnię sportową.

W poczekalni małe dzieci. Okazuje się, że lekarze szkolni nie przebadali młodzieży przed końcem roku i w przed dzień wyjazdu na kolonie w niejednym domu była prawdziwa tragedia.

Ob. Zieniuk nie ma serca odmówić stroskanym rodzicom. Bada, stempluje karty zdrowia, umożliwiając dzieciom wyjazd na miesięczny odpoczynek.

— Gdzie są jednak sportowcy? — pytam zniecierpliwio-

— Nie ma kłopotu — przyjdą — lekarz Zieniuk jest spokojny. Pracuje tutaj od lutego, ale już dość dawno minęły czasy, kiedy siedział bezczynnie. Teraz przychodzą tutaj dość licznie zawodnicy z miasta.

Często przychodzi ich nawet za dużo — dodaje. Wyznaczono mi 2 godziny na przyjęcia dla sportowców Koszalina. Jak jest ich więcej, to ledwo zdążę ich przebadać . A tymczasem również z powiatu przybywają często zawodnicy. Też ich trzeba zbadać.

— A czy nie można by przedłużyć godzin przyjęć w waszej poradni?

Widocznie nie. Starałem się chociaż o jedną godzinę dziennie więcej. Wydział zdrowia Prez. PRN stoi jednak na stanowisku, że nie ma potrzeby zwiększania liczby godzin.

Oglądam skromne wyposażenie pokoiku, przychodni i pytam o przyrządy do badań. Trudno je zdobyć. Nie ma nawet przyrządu do pomiaru ciśnienia. W całej przychodni miejskiej jest tylko jeden ekasponat. Trudno go więc zdobyć.

— Czy WKKF a zwłaszcza MKKF nie mogłyby pomóc?

— Nie wiem. Myślę, że ich pomoc mogłaby przyspieszyć sprawę.

W ub. latach ewidencja sportowców była mocno zaniedbana. Jak to wygląda obecnie?

Zaprowadziliśmy karty zdrowia ze szczegółowym opisem każdego zbadanego u nas sportowca.

— Jakie kontuzje powtarzają się najczęściej?

— O. to trzeba przejrzeć kartoteki. Myślę zresztą, że bardziej zainteresuje was inna sprawa. Okazuje się bowiem, że większość sportowców nie leczy zębów. Tak na dobrą sprawę, to tylko nieliczni mają pełne prawa do startu. Z zębami jest prawdziwa tragedia.

— Jak się wam układa współpraca z instruktorami wf?

— Nawet dobrze. Podoba mi się zwłaszcza nauczyciel wf z Technikum Handlowego. Przysyła swoją młodzież systematycznie, grupowo. Widać, że docenia zdrowie swych podopiecznych.

Kolejarze z Bydgoszczy najlepsi na III etapie

60 kolarzy wyruszyło na trasę trzeciego etapu prowadzącego ze Szczecinka do Drawska. Początkowo zwartą grupę prowadzi przodownik wyścigu Małkiewicz, reprezentant LZS Koszalin — Mieczkowski oraz kolarze bydgoskiego kolejarza i Olsztyna. Pierwszy lotny finisz rozgrywa się w Okonku. Najlepszym okazuje się tu Krzysztof Mieczkowski przed Tarnachowiczem i Czasakiem z Warszawianki. Okonek wita kolarzy tłumami widzów i orkiestrą.

30 km przed Wałczem w czołówce jedzie około 20 kolarzy, a wśród nich Mieczkowski, Różycki, Marks, Tarnachowicz, Chojnacki, Czasak, Małkiewicz, Posłuszny, Zacharewicz, i inni. Na 5 km przed Wałczem następuje kraksa, której ofiarą padają Jerzy Mieczkowski, Krawczyk z LZS-u Szczecinek i Gniazdowski z LZS Zielona Góra. Lotny finisz w Wałczu wygrywa Tarnachowicz przed olsztyniakiem Waske i Zacharewiczem ze szczecińskiego Startu. Za Wałczem zawodnicy łączą się w dużą grupę prowadzącą wyścig. Do łącza do niej również nasz Mieczkowski. Silna ulewa wita kolarzy przy wjeździe do Czaplinka. Chwilami nie można niczego dostrzec. Na domiar złego funkcjonariusze MO nie zabezpieczyli zupełnie trasy (pierwszy wypadek w czasie wyścigu).

W coraz szybszym tempie zawodnicy mijają Złocieniec. Całe prawie miasto wyległo na ulice, by powitać uczestników wyścigu. Wśród gęstego szpaleru widzów kolarze wpadają do Drawska i za chwilę rozgrywają walkę o pierwszeństwo na mecie. Zwycięsko wychodzi z niej zawodnik Warszawianki — Tarnachowicz, a tuż za nim kończą etap Posłuszny z LZS Szczecin i Abramczyk z LZS Olsztyn.

„Zaciętą walkę" rozegrali na finiszu Piotrowicz z Gwardii Koszalin i Czudowicz ze Startu Słupsk. Obaj „wytrwale" walczyli o uzyskanie ostatniego miejsca. Nagrodę pocieszenia stanowił bowiem pluszowy niedźwiadek z prawdziwym zegarkiem na łapie. „Rywalizacja" ta zakończyła się jednak zdyskwalifikowaniem obydwu zawodników za wybitnie niesportową postawę. Nagrodę pocieszenia uzyskał zawodnik LZS Poznań — Płucienniczak.

Organizatorom wyścigu w Drawsku i całemu społeczeństwu należą się szczere wyrazy uznania za serdeczne przyjęcie kolarzy i cenne nagrody.

WYNIKI TECHNICZNE III ETAPU

INDYWIDUALNIE:

1. Tarnachowicz — Warszawianka (1 min. bon.)	— 3.54.0
2. Posłuszny — LZS Szczecin	— 3,54,02
3. Abramczyk — LZS Olsztyn	— 3,54,04
4. M. Marks — LZS Koszalin	— 3,54,05
5. Szmagliński — Kol. Bydg.	— 3,54,06
6. Sierocki — Kol. Bydg.	— 3,54,07
7. Kośliński — Kol. Bydg.	— 3,54,08
8. Różycki — Gw. Koszalin	— 3,54,00
9. Waske — LZS Olsztyn	— 3,54,10
10. Chojnacki — Warszawianka	— 3,54,11

DRUŻYNOWO:

1. Kolejarz Bydg.	— 11,42,21
2. Warszawianka	— 11,42.23
3. LZS Olsztyn	— 11,42,28
4. LZS Koszalin	— 11,42,30
5. Start Szczecin	— 11,49,51

Przeciętna szybkość zwycięzcy — 35,340 km na godz. Na trasie III etapu wycofało się 7 kolarzy. Zdekompletowaniu uległy zespoły Startu Słupsk i Kolejarza Szczecin.

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został mecz piłkarski, w którym Drawa pokonała reprezentację Kołobrzegu 4:3 (1:1).

M. GÓRECKI

Bez sukcesów wystartowali Polacy w Wyścigu Dookoła Austrii

Bez powodzenia rozpoczęli w sobotę kolarze polscy Wyścig Dookoła Austrii. Na pierwszym etapie z Wiednia do Graz (184 km) najlepszy z Polaków Jarząbek był dopiero 37 w czasie o ok. 14 min. gorszym od zwycięzcy. Pozostali Polacy zajęli dalekie miejsca: Głowaty — 53, Pruski — 63, Czarnecki — 71.

Do pierwszego etapu wystartowało z placu ratuszowego w Wiedniu 82 kolarzy w tym 20 zagranicznych z Polski, Belgii, Szwecji, Anglii i Jugosławii. Na mecie w Graz zwyciężył Ignatowicz (Austria) 5,04,38 przed Belgiem Doumontem 5.05,47 i Maschem (Austria) 5.05,48. Drużynowo etap wygrał zespół Austrii A. przed Belgią i Szwecją. Polska zajęła ostatnie 7 miejsce w czasie prawie 58 min. gorszym od zwycięskiego zespołu Austrii A.

W paru słowach z kraju i ze świata

PIŁKARZE DUŃSCY ZWYCIĘŻAJĄ W SZCZECINIE

Piłkarska drużyna II ligi duńskiej Volonse I. F. Kopenhaga rozegrała 29 bm. w Szczecinie spotkanie z miejscową III-ligową Gwardią wygrywając 4:2 (2:0).

DWA REKORDY ŚWIATA W LOS ANGELOS

W Los Angelos rozpoczęły się ostatnie eliminacje przed olimpijskie lekkoatletów USA. Po trzech najlepszych zawodników z każdej konkurencji stanowić będą team olimpijski.

W pierwszym dniu zawodów uzyskano wiele doskonałych wyników, w tym dwa rekordy świata. W skoku wzwyż Dumas uzyskał 2,14 poprawiając o 2 cm rekord Waltera Davisa. (USA). Drugi rekord świata padł w biegu 400 m ppł. Glen Davis przebiegł ten dystans w 49,5 sek. poprawiając o 0,1 sek. poprzedni rekord Litujewa (ZSRR). W przedbiegach 100 m trzech sprinterów: Murchison, Baker i Morrow wyrównało rekord świata uzyskując czasy po 10,2.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA BELGRADU

W sobotę 30 czerwca br. rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa Belgradu w lekkoatletyce. Na starcie zawodów stanęli reprezentanci CSR, NRF, Anglii, Rumunii, Bułgarii, Polski, Turcji i Grecji. Najciekawszą konkurencją pierwszego dnia był skok wzwyż kobiet, gdzie spotkały się: Rumunka Balas i Angielka Hopkins. Obydwie zawodniczki przeszły wys. 170 cm, ale zwyciężyła Balas. W biegu na 80 m ppł. pierwsze miejsce zajęła Polka Wagnerowa — 11,3 przed Jugosłowianką Babovic — 11,4. W skoku o tyczce zwyciężył Janiszewski przed Ważnym — obaj po 425 cm. Do biegu na 1 500 m nie stanął nasz reprezentant Lewandowski, który zachorował na grypę. W konkurencji tej triumfował Czechosłowak Jungwirth — 3.43,6.

Doskonałe wyniki Raczyńskiego w »motylku«

Na zawodach pływackich w Rostocku, Raczyński pobił rekord Polski na 200 m motylkiem. Uzyskał on doskonały wynik 2,32,6, poprawiając własny rekord o 1,8 sek. Ponadto Raczyński płynąc w sztafecie uzyskał na 100 m motylkiem również świetny czas 1.06,4 lepszy od rekordu krajowego o 1,4 sek.

Jubileusz Cracovii

W DNIU wczorajszym zostały zakończone uroczystości związane z 50-leciem istnienia Cracovii. Ponieważ jest to prawie równoznaczne z rocznicą narodzin piłkarstwa polskiego, jubileusz tego najstarszego w Polsce klubu stał się małym świętem sportowym.

Tym wszystkim, którzy interesują się sportem nie trzeba chyba udowadniać, że „dostojna jubilatka" może się poszczycić nie lada dorobkiem sportowym. Ale warto w tym miejscu przytoczyć kilka cyfr i faktów ilustrujących (w sposób niedoskonały) ten dorobek.

Czy wiecie na przykład ile spotkań rozegrała piłkarska drużyna Cracovii w ciągu tych pięćdziesięciu lat? Dokładnie prowadzone kroniki zanotowały 1563 spotkania, z których 931 wygrała Cracovia, 262 zakończyło się remisem, a 370 wygrali przeciwnicy tego klubu. W spotkaniach tych Cracovia zdobyła ogółem 4680 bramek a jej przeciwnicy 2241. Który klub w Polsce może się poszczycić tyloma spotkaniami?

Chociaż w ostatnich latach „święta wojna" między drużynami Cracovii i Wisły straciła trochę na atrakcyjności, to jednak kiedyś spotkania między nimi były nie lada wydarzeniami sportowymi. Cracovia i Wisła rozegrały ze sobą ogółem 107 spotkań z których Cracovia wygrała 40 zremisowała 43.

Wielokrotny mistrz polski w piłce nożnej wychował piłkarstwu polskiemu piłkarzy tej miary co Kałuża, Sperling, Chruściński, bracia Jabłońscy, Parpan i inni.

Walory tego klubu są zresztą znane nie tylko w Polsce, ale i zagranicą. W spotkaniach międzynarodowych Cracovia może się poszczycić wygranymi z Danią (Niemcy), Admirą, Wackerem, Vasasem, Rapidem.

Czemu Cracovia zawdzięczała swoje sukcesy? Stosowaniu i doprowadzeniu do perfekcji systemu, który później nazwano krakowskim. Gra przyziemi, szybki start do piłki, gaszenie każdej piłki, podawanie bokiem stopy — to tylko niektóre elementy tego systemu, który przez długi czas przysparzał sukcesów polskiemu piłkarstwu.

Mówiąc z okazji jubileuszu Cracovii o sukcesach sportowych tego klubu niesposób pominąć dwóch kardynalnych spraw. Pierwsza to sprawa koleżeństwa, na którym opierały się stosunki pomiędzy poszczególnymi zawodnikami i pomiędzy kierownictwem a zawodnikami. I druga sprawa: wszechstronność tego klubu. Znane są powszechnie sukcesy tenisistów, hokeistów piłkarzy ręcznych, lekkoatletów Cracovii. Klub ten starał się wszechstronnie rozwijać, a za jego przykładem szły inne kluby polskie. Stąd Cracovia ma tak wielkie zasługi w propagowaniu i upowszechnianiu różnych gałęzi sportu.

Po wojnie Cracovia przeżyła lata dużych sukcesów sportowych. Potem na skutek wielu obiektywnych i subiektywnych przyczyn nastąpiły „chude lata". Drużyna piłkarska spadła do II ligi, wiele sekcji sportowych upadło. W ostatnim okresie wszystko wskazuje na to, że kryzys w tej sympatycznej drużynie zaczyna przemijać.

Z okazji jubileuszu trzeba życzyć Cracovii — nestorowi sportu polskiego — naprzód powrotu do formy, a później... żeby jej zawodnicy klasyfikowali się zawsze w czołówce. A na to utalentowaną młodzież Cracovii stać na pewno.

Z. K.

Drzewa dla człowieka czy człowiek dla drzew

W związku z artykułami w prasie i dość żywą polemika wśród ludności Koszalina na temat zieleni i zadrzewienia w mieście, chciałbym jako biolog zająć w tej sprawie stanowisko.

Jaka jest zasadnicza rola drzew czy zieleni w mieście, czy osiedlach ludzkich?

Rośliny zielone wchłaniają sporą ilość dwutlenku węgla z atmosfery, regulują temperaturę (w zadrzewionym terenie może być w lecie, temperatura niższa, w zimie wyższa, wilgotność) w zupełnie zadrzewionym terenie może być o 16 proc. więcej opadów), zatrzymują wiatry, kurz

Prócz tego hoduje się pewne rośliny ze względu na estetykę, wartość badawczą rzadkość względnie typowość w danym rejonie itp.

Trzeba jednak spojrzeć na roślinność, a szczególnie drzewa w mieście i z innego punktu widzenia. W nocy rośliny zielone nie asymilują, ale podobnie jak i w dzień oddychają, stąd wytwarzają także pewną ilość dwutlenku węgla.

Wysokie, rozłożyste drzewa w mieście nie dopuszczają promieni słonecznych do naszych mieszkań, w następstwie czego mamy wieczny chłód w pokojach, pojawia się wilgoć i pleśń. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że w takich warunkach rozwijają się najlepiej bakterie, a tym samym powstają warunki dla rozprzestrzeniania się różnych chorób (reumatyzm, krzywica).

W naszym klimacie mamy zupełnie gorących, słonecznych dni zaledwie kilkanaście i w związku z tym nasze pomieszczenia powinny być tak budowane, aby wpadało do nich jak najwięcej promieni słonecznych.

Dla nas jest ważniejszy problem jak uchronić się od zimna i wilgoci, niż od palących promieni słonecznych.

W związku z tym sądzę, że obecne zadrzewienie Koszalina i szeregu większych miast naszego województwa nie jest dostosowane do wymogów klimatu morskiego.

Należałoby część starych drzew usunąć a na ich miejsce zasadzić młode. Część drzew trzeba by obciąć, nadać im formę kopulastą, by nie zasłaniały okien budynków. Starodrzew należy hodować przede wszystkim w parkach na nieużytkach, w lasach podmiejskich.

Przy niektórych domach, w ogrodach przydomowych, zamiast drzew i krzewów owocowych czy warzyw rosną świerki, brzozy, wierzby. Przy naszym niedoborze owoców (rocznie — średnio na 1 mieszkańca wypada 12 kg owoców, a powinno być 100 kg), jest to zjawisko zupełnie niepożądane. Jednocześnie trzeba podkreślić, że w Koszalinie jest zupełnie dobra gleba. Nadaje się ona zarówno do uprawy warzyw jak i drzew owocowych.

Dla naszych dzieci bezsprzecznie większą wartość mają wiśnie, czereśnie, morele, grusze, niż cień dzikiej brzozy.

Uważam, że tylko w wyjątkowych wypadkach mogą rosnąć w naszych ogrodach drzewa nieowocowe. Potrzebne są dla ochrony przed nadmiernym wiatrem. Powinniśmy również pielęgnować drzewa rzadkie: np. cisy, jodły (Abies concolor), deglezje, wejmutki, cyprysy itp.

Podstawą do wydawania sądów w tym względzie, do opracowania całej gospodarki zielenią powinno być dobro dziecka, dobro człowieka.

Sądzę, że w tej sprawie winni zabrać głos przede wszystkim lekarze i wychowawcy — nauczyciele.

mgr Klemens Trzebiatowski

Co / Gdzie / Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09.
Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.
Pogotowie milicyjne — telefon 07.
Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

TEATR

„Don Karlos" — F. Schillera (sala WDK) w wyk. Teatru Dolnośląskiego.
Początek o godz. 20.

Kino

NOWA HUTA — Przed maturą.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.

„Młoda Gwardia" — Kokossowo — nieczynne.

WDK — Klub Pickwicka.
Seans o godz. 17.30.

Radio

PROGRAM II
na fali 367 mtr.
na dzień 2 bm. (poniedziałek)
Program dnia: 5.50, 11.30.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 8.00, 8.30, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

5.05 Muz. poranna. 6.40 Konc. ork. rozgł. wrocławskiej PR. Od godz. 7.10 do 9.00 transmisja pr. I. 11.35 Konc. rozrywk. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Utw. na róg. 12.50 Pieśni ludowe. 13.00 Aud. dla wsi. 13.10 Muz. film. 13.45 Pieśni o wiośnie. 14.10 „Kalendarz życia i twórczości H. Sienkiewicza" — montaż literacki. 14.30 Ulub. walce. 15.00 Utw. skrzypc. 15.20 „Nasi znajomi z festiwalu". 16.00 Muz. rozrywk. 16.25 Utw. baletowe Rossiniego. 17.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 17.30 Na warszawskiej fali. 18.20 „Komp. tygodnia" Caudio Monteverdi. 19.00 Muz. i aktualności. 19.50 Konc. ork. rozgł. łódzkiej PR. 20.35 Aud. aktualna. 20.45 Poetycki konc. życzeń. 21.15 Utw. fortep. 22.00 Kr. sportowa. 22.20 „Pielgrzym urzeczony" fragm. opow. M. Leskowa. 22.40 Współcz. muz. polska. 23.20 Muz. taneczna.

PROGRAM I
na dzień 2 bm. (poniedziałek)
Program dnia: 6.54, 15.25.
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 16.00, 20.00, 23.00.

5.11 Muz. rozrywk. 5.30 Rozmait. roln. 8.06 Mel. film. 8.36 Konc. chóru, ork. i solistów radia szwajcarskiego. 9.00 „Piosenka tygodnia" aud. dla dzieci. 10.35 Utw. skrzypcowe. 11.00 Muz. i aktualności. 15.30 Aud. dla dzieci — „Po ziemi polskiej". 16.05 Rytm i piosenka. 16.35 Z cyklu: „24 preludia Aleks Akriabina". 16.50 Z dziedziny prawdziwego wróżbiarstwa — pog. 17.00 Aud. dla rodziców. 17.15 Polska muz. lud. 17.30 Korespondencja z krajów dem. lud. 17.40 Konc. rozrywk. 18.20 Michał Glinka „Iwan Susanin" — opera. 20.25 Aud. dla wsi. 20.35 C. d. opery. 22.37 Muz. taneczna.

Czytajcie prasę partyjną

I co dalej?...

Tak oto wygląda kino „Młoda Gwardia po trzech miesiącach remontu. Widok nie nastrajający zbyt optymistycznie jeśli się weźmie pod uwagę, że kino ma być ostatecznie oddane do użytkowania w dniu 22 lipca. Pisaliśmy przed paroma tygodniami o tej sprawie i niestety, od tego czasu niewiele zmieniła się sytuacja.

Otóż Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie wydało zarządzenie, które nakazuje MPRB przeprowadzić do końca sierpnia wszelkie remonty szkół i budynków. Z tego też powodu Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych skupiło całą uwagę na remontach tych właśnie obiektów.

Zgoda. W pierwszej kolejności korzystając z przerwy w nauce powinno się remontować szkoły. Ale czy nie należałoby jednak poszukać możliwości dokończenia remontu kina? Koszalin odczuwa poważny brak miejsc w kinach i sprawa ta jest paląca.

Towarzysze z MPRB mają pretensje do OZK za zmianę w ostatniej chwili projektu remontu (chodzi tutaj przede wszystkim o zainstalowanie centralnego ogrzewania).

Wydaje się, że nie jest to sytuacja bez wyjścia. OZK i MPRB powinny się w tej sprawie jakoś porozumieć i w interesie licznych rzesz kinomanów przyspieszyć ukończenie remontu kina „Młoda Gwardia".

Nie załatwiliśmy

Obywatel H. Osipiuk jest zatrudniony na stacji pomp w Białogardzie. Mimo, że pracuje tam już 10 lat nie otrzymał jeszcze wyższej grupy uposażeniowej, a ostatnio nawet obniżono mu posiadaną dotychczas grupę uposażeniową.

Interweniowaliśmy w jego sprawie i otrzymaliśmy wyjaśnienie Woj. Zarządu Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych. Z wyjaśnienia tego wynika, że uposażenie ob. Osipiukowi obniżyła komisja egzaminacyjna na podstawie zarządzenia nr 6 Min. Gosp. Kom., które określa grupę uposażeń pracowników wg posiadanych kwalifikacji. Decyzja WZPUK jest słuszna. Sam ob. Osipiuk pisze w liście do Redakcji, że nie opanował jeszcze dokładnie „wiadomości technicznych".

Uzupełnianie wiadomości zawodowych dotyczy wszystkich wykwalifikowanych pracowników i większość z nich się uczy. Wymaga tego postęp techniczny — wprowadzanie coraz bardziej skomplikowanych maszyn i urządzeń w produkcji, których coraz więcej sprowadzamy i produkujemy u nas w kraju.

Dlatego sprawy tej nie możemy załatwić. Trudna rada, trzeba się uczyć. Obywatel Osipiuk musi się zapisać do szkoły korespondencyjnej lub wieczorowej. Po odbyciu nauki osiągnie wymagany stopień wiedzy fachowej, a co za tym idzie, otrzyma wyższą grupę uposażeniową. Życzymy powodzenia w nauce.

JAKA DZIŚ BĘDZIE pogoda?

Dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia. Temperatura od 10 — 12° C. Wiatry z kierunku południowo-wschodniego o szybkości 3 — 7 m/sek.
Uwaga: Prognozę pogody podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Biura Pogody w Szczecinie.

Proces o 25 zł

25 zł. — tyle, mniej więcej wynosi przeciętny miesięczny czynsz. Na tą sumę składają się groszowe (dosłownie) świadczenia. I tak za każdy 1 m² powierzchni mieszkaniowej opłaca się miesięcznie: za wodę i kanalizację — 8 gr, oczyszczenie kominów — 3 gr, wywóz śmieci—6 gr, oczyszczanie miasta — 5 gr, oświetlenie klatek schodowych — 2 gr., koszty administracji — 6 gr. i bieżące drobne naprawy — 10 gr. W sumie wraz z czynszem (7,5 gr.) opłaca się miesięcznie za 1 m² powierzchni użytkowej 47,5 gr. Za dwupokojowe mieszkanie z kuchnią czynsz wraz ze świadczeniami wypada więc średnio około 25 zł. Suma chyba niezbyt duża, nawet dla najgorzej zarabiających. A jednak jakże często niełatwa do ściągnięcia.

Obecnie zaległe czynsze i świadczenia wyrażają się cyfrą 349.468 zł. O ile instytucje na ogół mają uiszczony czynsz (wyjątek stanowią: Spółdzielnia Pracy „Przodownik", Sp. Pracy Zbieraczy Odpadków Użytkowych, ZBoWiD oraz Zw. Zaw. Prac Rolnych, które to instytucje zalegają od początku br.) o tyle sprawa ta gorzej wygląda z prywatnymi lokatorami. Tutaj zaległości są znacznie większe. Jakże często administrator musi kilkakrotnie przypominać o obowiązku zapłacenia czynszu. Gdy nie skutkują jego przypomnienia sprawa trafia do sądu i wtedy lokator ponosi znacznie większe koszta.

Każdy administrator posiada wykaz mieszkańców swojego rejonu. Zakreślone czerwonym ołówkiem kratki w tym wykazie oznaczają, że czynsz opłacono, puste kratki — zaległości. Gęsto trafiają się tutaj kratki zakreślone na niebiesko wskazujące, że sprawa jest w sądzie. „Opornych" lokatorów niestety, nie brak w naszym mieście. Nierzadkie są wypadki zalegania z czynszem nawet od 1953 r. By nie być gołosłownym przytoczymy kilka przykładów. Np. Stanisław Jasiakiewicz zam. przy ul. 1 Maja 14 m. 1 zalega 2.450 zł. (od 1. I. 1953 r.), Roman Szymborski zam. przy ul. Gwardii Ludowej 4 m. 1 — 1.976 zł, (od 1. X. 1952 r.).Stanisław Poboża z Łużyckiej 7 m. 7 — 654 zł, Kazimierz Jaros zam. przy ul. Walki Młodych 27 m. 3 — 813 zł. itd. Nazwiska można by mnożyć.

Od wpływu czynszów w dużej mierze uzależnione są remonty budynków przez MPRB (aczkolwiek sumy przeznaczone na remonty znacznie przewyższają wpływy z czynszów i świadczeń. Np. w ub. r. remonty kosztowały 7.347 tys. a całoroczne wpływy z czynszów tylko 3.872 tys.). Obecnie trwa okres remontów, zlikwidowanie więc zaległości czynszowych pozwoliłoby na wyremontowanie więcej mieszkań.

Pamiętajmy więc, że od tego jak opłacamy czynsze w dużej mierze zależy, by nie przeciekało nam z dachu na głowę, czy piece nie zadymiały mieszkań.

(p)

Śladem naszych notatek

A jednak...

Przed tygodniem „Doba" pisała o szczurach grasujących wokół posesji i piekarni przy ul. Szosowej nr 1. W toku kontroli dokonanej przez Miejską Kolumnę Sanitarno-Epidemiologiczną nie stwierdzono śladów gryzoni, zwrócono jednak uwagę właścicielowi piekarni, by uzupełnił w nią brakujące urządzenia. Nie jest jednak wykluczone, że szczury grasujące po sąsiednich mieszkaniach i podwórku mogą wchodzić do magazynu pekarni.

Na kolonie

W ostatnich dniach bieżącego miesiąca wyjechało na kolonie i obozy tysiące dzieci i młodzieży. Ogółem latem br. wyjechało na wypoczynek wakacyjny ponad 460 tys. młodzieży szkolnej.

(CAF — foto. Mottl)

Kłopoty z telefonami

Ostatnio w różnych instytucjach mnożyć się zaczęły narzekania na koszalińskie telefony. Często zdarza się, że nakręcający numer staje się mimowolnym słuchaczem czyjejś rozmowy lub też otrzymuje niewłaściwe połączenie. Uzyskanie rozmowy z wybranym abonentem staje się nierzadko nie lada problemem. Oczywiście psuje to ludziom krew.

Pracownicy łączności tłumaczą te „telefoniczne niespodzianki" niedostatecznym działaniem aparatury centrali telefonicznej. Wprawdzie aparatura ma ulec modernizacji, niemniej nie jest to sprawa najbliższej przyszłości. Doraźną poprawę więc na razie może przynieść lepsza konserwacja istniejących urządzeń. I taki chyba wniosek powinien wypływać ze skarg abonentów dla pracowników łączności.

Połowa winy, zdaniem pracowników PZŁ, leży po stronie abonentów. Mianowicie posługiwanie się ołówkiem (co zdarza się często), powoduje iż nakręcamy niepożądany numer. Również po skończeniu rozmowy zamiejscowej należy chwilę zaczekać nim pocztanas rozłączy.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, EKONOMISTÓW na działy: WYKONAWSTWA, ZATRUDNIENIA, ZAOPATRZENIA z praktyką w budownictwie poszukuje do pracy powstające **z dnim 1 lipca 1956 r. ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIESKIEGO w KOSZALINIE, ul. Jana z Kolna nr 7.** Warunk płacy według umowy zbiorowej w budownictwie. Dla zamijscowych warunki mieszkaniowe do uzgodnienia na miejscu. K—327-0

20 OBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do robót budowlanych zatrudni od zaraz **ZESPÓŁ PGR Dąbie** z siedzibą w Bobowie. Stołówka i hotel zapewnione. K—325-0

2-ŚLUSARZY i jednego SPAWACZA zatrudni natychmiast **FABRYKA PRZETWORÓW ZIEMNIACZANYCH „NOWOGARD" w Nowogardzie (tel. 249).** Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. Zamiejscowi moga korzystać z hotelu i stołówki fabrycznej. K—339-0

ZAKŁAD WULKANIZACYJNY w KOSZALINIE
ul. Jana z Kolna 9 przyjmuje do naprawy
opony i dętki
Gwarantujemy szybkie i solidne wykonanie zleconych prac.
G—250

EKSPOZYTURA PKS w SŁUPSKU
przyjmie od zaraz KIEROWCÓW samochodowych z I i II kat. prawa jazdy do transportu osobowego i towarowego. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr Ekspozytury PKS, Słupsk, Al. Wojska Polskiego 46.
K—338-1

KOMUNIKAT

Z dniem 1. VII. 1956 r. Techniczna Obsługa Samochodów w KOSZALINIE dokonuje usługi proste pojazdu jak: **mycie, czyszczenie wnętrz, wymiana i dolanie oleju w zespołach, normowanie ciśnienia w ogumieniu itp. po cenach o 50 proc. niższych.** Narzut na koszt robocizny bezpośredniej przy usługach pozostałych zostaje **obniżony o 20 proc.**

KIEROWCY — UŻYTKOWNICY
Korzystajcie z usług TOS-u w celu utrzymania stałej gotowości technicznej Waszych pojazdów.
K—340-0

Głos Koszaliński Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Tadeusz Bazylko (z-ca Nacz. Red.), Andrzej Czechowicz (sekr. red.), Marian Rebelka (sekr. red.) Lesław Gnot, Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 436 Sekretariat Redakcji — 438. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 36-96. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-58, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 776. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 60 g. VII kl. form. 32 x 47 cm.
C-7-476 Nr zamówienia 156.

Nowiny kulturalne

KSIĄŻKA POLSKA NA WĘGRZECH

W ostatnim okresie wydawnictwo węgierskie „Uj Magyar" opublikowało powieść K. Brandysa pt. „Obywatele", Bogdana Czeszki „Pokolenie" oraz Sienkiewicza „Wybór opowiadań" w serii klasyków literatury światowej. W najbliższym czasie ukaże się „Faraon" Prusa i „Pan Tadeusz".

W dorobku minionego roku wydawniczego na Węgrzech znajdujemy przekłady „Nad Niemnem" Orzeszkowej, „Chłopów" Reymonta, „Wiernej rzeki" Żeromskiego, „Krzyżaków" Sienkiewicza oraz „Chłopca z salskich stepów" — Newerlego. Wśród poezji „Wiersze wybrane" — Słowackiego i Sonety krymskie — Mickiewicza.

POLSKI TEATR W CZECHOSŁOWACJI WYSTAWIŁ „BOSMANA Z BAJKI"

Polski teatr zawodowy w CSR — „Cieszyńska Scena Polska" wystawił ostatnio współczesną komedię muzyczną Długosza i Maliszewskiego pt. „Bosman z bajki". Na premierze obecni byli autorzy sztuki i liczni goście z Polski.

STUDENCKI TEATR SATYRYCZNY W SZCZECINIE

Pracujący od kilku miesięcy nad swoim pierwszym programem Studencki Teatr Satyryczny „Skrzat" w Szczecinie wystąpił ostatnio z premierą pt. „Karuzela". Jest to ostra satyra nie tylko na nieżyciowe przepisy i nonsensy utrudniające życie studentom szczecińskim, ale i na niedołęstwo gospodarzy miasta. Teksty w większości napisane zostały przez studentów szczecińskich.

Z teki satyry

Bajka o krzaku bez kolców

Był sobie gęsty, stary owocowy sad,
A w kącie sadu krzaczek,
Który nie miał wad.

Nie rosły na nim nigdy trujące jagody,
Nikomu nie zabierał soków ani wody,
Nie miał kolców jak róża
I nie rzucał cienia.

Jak widać —
Krzew to cichy był
z usposobienia.
On, nawet gdy wiatr szalał, lub ulewa dzika,
Nie szumiał jak topola, nie drżał jak osika.

Żył sobie pośród płodnych jabłoni i grusz,
Lecz sam owoców wydać nie mógł — ani ruszł

Nikt nie znał go
I wcale się nie zdziwił świat,
Gdy krzak ten wreszcie pastwą ogrodnika padł —

— — — — — — — —

Tu morał:

Jeśli nawet nie masz brzydkich cech,
Nie przydasz się bez zalet, bodaj dwóch lub trzech.

KAROL KORD

W centralnym laboratorium przemysłu odzieżowego

Przed wielkim lustrem, zajmującym całą niemal ścianę pracowni, stoi czarnowłosa

Damski fartuch biurowy.

modelka. Tuż obok siedzi projektantka, ob. Depczyk, spoglądająca raz po raz na leżący na jej kolanach karton, na którym widnieje rysunek wzorzystej, jedwabnej sukni. Porównuje swój projekt z dopasowywanym właśnie przez modelarkę — pod uważnym okiem kierowniczki działu odzieży lekkiej — patronem z białego płótna, Dopiero, gdy patron będzie leżał doskonale — skroi się według niego suknię z wzorzystego jedwabiu.

WZORCOWNIA I PLACÓWKA NAUKOWA

Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, które odwiedziłam ostatnio, powstało w 1947 roku. Właśnie to Laboratorium opracowało ostatnio wzory t. zw. odzieży oszczędnościowej, dzięki którym będzie można zaoszczędzić tysiące metrów tkanin, przy czym oszczędność nie wpłynie w najmniejszym stopniu na estetykę odzieży. Cała „tajemnica" polega bowiem na właściwym ułożeniu na tkaninie detali odzieży do wykroju i zredukowaniem w ten sposób do minimum ilości odpadów.

W niedalekiej przyszłości pracownicy Laboratorium staną przed bardzo poważnym zadaniem. Gdy uczeni nasi zakończą badania antropometryczne, Laboratorium na podstawie uzyskanego dzięki tym badaniom materiału statystycznego — przystąpi do normalizacji wymiarów odzieży, dostosowując je do przeciętnych proporcji budowy ciała różnych grup naszej ludności. Wiemy, że normy dotychczas używane przez nasz przemysł konfekcyjny nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom, że wielu ludziom trudno dobrać sobie gotowe ubranie, płaszcz czy suknię. Nowe, oparte na bogatym materiale doświadczalnym i naukowo opracowane normy na pewno przyczynią się do poprawy sytuacji.

OD RYSUNKU DO TYSIĄCA SUKIEN

A teraz przyjrzyjmy się drodze, jaką odbywa model zaprojektowany przez plastyka Centralnego Laboratorium — od rysunku do fabryki odzieżowej, która go wykona w setkach lub tysiącach sztuk.

Rysunek, po ocenie komisji wewnętrznej, przekazany zostaje do wykonania działowi odzieży ciężkiej lub lekkiej. Tam wykonuje się według niego pierwowzór, uszyty na konkretną modelkę, która — po pozytywnej ocenie technicznej komisji wewnętrznej — demonstruje go na komisji selekcyjnej. Na komisjach oceniane są modele wyprodukowane przez wszystkie wzorcownie w całej Polsce.

Modele przyjęte przez komisję selekcyjną demonstrowane są z kolei raz na kwartał dystrybutorom z całego kraju.

Strojna suknia jedwabna.

Przemysł nasz produkuje jedynie zamówione przez dystrybutorów modele, a dystrybutorzy są na ogół bardzo wstrzemięźliwi. Zaledwie około 25 proc. zatwierdzonych przez komisję selekcyjną modeli przechodzi do produkcji. Oto tajemnica ubogiego asortymentu w naszych sklepach odzieżowych!

Gdy zamówienie jest już wykonane — Laboratorium przystępuje do opracowania dokumentacji technicznej, do przygotowania tego samego fasonu w różnych wielkościach. Praca ta, oczywiście dużo trudniejsza, niż szycie na konkretną modelkę. Przy

Skafander damski.

długich stołach dziesiątki fachowców przygotowują szablony poszczególnych numeracji odzieży, robią opisy modeli, podają sposób wykonania: jakie maszyny zastosować, ile tkaniny potrzeba na dany model i w jaki sposób ułożyć szablon na tkaninie, aby starczyło materiału.

Gdy dokumentacja jest gotowa, przesyła się ją zakładowi pracy, który daną odzież ma wykonać. Musi on przysłać do Laboratorium trzy próbne sztuki wykonane w różnych rozmiarach na podstawie dokumentacji bez oglądania oryginalnego modelu.

Komisja produkcyjna, w której skład wchodzą fachowcy z Centralnego Laboratorium Przemysłu Odzieżowego, Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego oraz przedstawiciele fabryki, która daną odzież będzie produkować, zatwierdzają te próbne sztuki jako dobre, lub zalecają dokonanie poprawek.

Dopiero po całej tej procedurze odzież wchodzi na taśmę.

KRYSTYNA BOERGEROWA

Tydzień w SPORCIE

UDANY START

W CZWARTEK 69 kolarzy z 6 województw wystartowało do największej naszej imprezy kolarskiej — wyścigu dookoła Ziemi Koszalińskiej. Trzeba powiedzieć, że była to udana impreza, która wywołała ogromne zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa.

Kolarzy witano bramami triumfalnymi, transparentami, kwiatami itp. Witały ich również orkiestry i kapele ludowe, a przede wszystkim tysiące, tysiące młodzieży i starszych, żywo śledzących przebieg walki.

Obserwując przyjęcie, jakie zgotowało nasze społeczeństwo kolarzom, można śmiało stwierdzić, że kolarstwo ma u nas wielu gorących sympatyków, zwłaszcza wśród młodzieży. Trzeba jej dać sprzęt, a na wyniki nie będziemy chyba musieli długo czekać.

PECH MATUSZEWSKIEGO

W TEGOROCZNYM wyścigu biorą m. in. udział wszyscy nasi najlepsi kolarze. Wśród nich widzieliśmy Matuszewskiego ze Startu Słupsk. Pamiętając jego liczne sukcesy w imprezach lokalnych, mieliśmy nadzieję, że i tym razem wpisze on swoje nazwisko na honorową listę wyścigu i zajmie w nim jedno z czołowych miejsc. Niestety, stało się inaczej. Matuszewski nie ukończył nawet I etapu. Niedaleko Słupska kraksa przekreśliła ambitne plany słupszczanina. Musiał się wycofać.

BRAWO KRAWIEC

Z NIEKŁAMANYM podziwem obserwowaliśmy wraz z wszystkimi miłośnikami lekkoatletyki zgromadzonymi na stadionie koszalińskiej Sparty, rekordowy bieg Krawca na dystansie 3000 m. Krawiec biegł lekko, tuż po starcie oderwał się bez trudu od rywali i... zdublował niemal wszystkich.

Trudno więc mówić o jakiejś walce na bieżni. A jednak nasz nowy rekordzista uzyskał czas poniżej 9 min.

Jeśli dodamy do tego wyczynu rekordowy bieg na 1500 m, w którym osiągnął czas poniżej 4 min., to trzeba przyznać, że Krawiec wyrasta na biegacza większego formatu.

Brawo więc Krawiec! Brawo jego trener Młynarczyk! Życzymy dalszych postępów.

ZNOWU BASENY

W PREZYDIUM MRN nikt nic nie wie. Start jakoś się nie odzywa — słowem cisza. Głośno jest za to w całym mieście. Wiadomo o co chodzi? O baseny pływackie miasta Koszalina. Co z basenem Startu? Kiedy będzie gotów? Tydzień mija za tygodniem a postępów nie widać.

Co z basenem przy ul. Wojska Polskiego?

Czy w dalszym ciągu ma świecić pustkami, podczas gdy koszalinianie zmuszeni są dojeżdżać do Mielna?

Co z basenami białogardzkimi? Czy nie ma siły, która by przyspieszyła ich remont?

NA WODACH JAMNA

NIEMAL przez cały tydzień na wodach mielneńskiego jeziora Jamno odbywały się zawody w sportach wodnych — spartakiada LPŻ.

Wodniacy mieli więc interesujące dni. Codziennie na molu gromadziły się też liczni miłośnicy żeglarstwa i wioślarstwa, aby zobaczyć żeglarzy w walce o prymat.

Więcej takich imprez, więcej atrakcyjnych spotkań z zespołami innych ośrodków, a żeglarstwo na pewno zacznie gromadzić wokół siebie coraz więcej młodzieży.

MAŁA RZECZ, A WSTYD

NA zakończenie „tygodnia" warto wrócić do wyścigu. Tuż przed startem padał deszcz. Rozmoczył on zupełnie nawierzchnię prymitywnej drogi wiodącej do WKKF.

Przybyli goście mogli więc naocznie przekonać się, w jakich warunkach pracują nasi działacze sportowi. Mogli też wyciągnąć odpowiednie wnioski na temat pracy wydziału drogowego Prez. MRN.

Droga wiodąca do WKKF nie jest zbyt długa. Przy dobrych chęciach można było już dawno ją naprawić. Nie wiem, na co liczą gospodarze naszego miasta. W każdym bądź razie narazili się na duży wstyd.

(ir)

Nowiny techniczne

Małolitrażowy samochód radziecki

MAŁOLITRAŻOWY SAMOCHÓD RADZIECKI

Nowy typ małolitrażowego samochodu, przeznaczonego dla prywatnych nabywców skonstruowali inżynierowie radzieccy. Jest to samochód dwuosobowy, marki „SEL", rozwijający szybkość do 80 km na godzinę i zużywający zaledwie 5 litrów benzyny na 100 km. Będzie to maszyna tania w produkcji i tania w eksploatacji.

Wykonano dwa rodzaje prototypów „SEL" — jeden samochód kryty o mocy 10 KM, drugi otwarty o mocy 8 KM. Silnik umieszczony jest w tylnej części wozu. Jest on chłodzony za pomocą powietrza.

Samochód ma ładną, kształtną karoserię.

MASZYNY MATEMATYCZNE DLA PRZEMYSŁU HUTNICZEGO

Uczeni i inżynierowie radzieccy zbudowali już szereg „mózgów elektronowych" — maszyn matematycznych dla przemysłu. M. in. wykonano tego rodzaju automaty dla przemysłu hutniczego. Pozwalają one w minimalnie krótkim czasie określić najbardziej ekonomiczne prace wielkich pieców. Obliczają one wydajność wielkiego pieca, zużycie węgla na tonę surówki, niezbędną ilość rudy itp.

Zastosowanie maszyn matematycznych — jak wykazały doświadczenia przeprowadzone w zakładach „Azowstal" — ułatwią pracę obsłudze wielkich pieców i umożliwią podniesienie jakości surówki.

Skonstruowano również „elektronowe mózgi" dla kolejnictwa.

Kombajn do zbioru kukurydzy

W Związku Radzieckim przystąpiono do produkcji nowego rodzaju kombajnu do zbioru kukurydzy w stanie dojrzałości mleczno-woskowej. Kombajn ten ścina łodygi, odrywa od nich kaczany, a następnie sieka zieloną masę. Skonstruowano również urządzenie do przerzucania pociętej zielonej masy z kombajnu na samochód, który jedzie za kombajnem.

W ciągu godziny za pomocą tego kombajnu można dokonać sprzętu kukurydzy z obszaru półtora ha.

Maszyna ta może być także wykorzystana do sprzętu traw.

I. G. KAMIŃSKI CZERWONY SOKÓŁ

(12)

Lamentowali nad tobą, choć więcej żałoby było w sercach koni, które szły za trumną, niż wewnątrz tych piersi okrutnych. Tobie — tarcza odwrócona, im wino biesiadne. Zamurowali cię w krypcie i tylko pamięć druhów zachowa cię od zapomnienia. A pamięć ta jest jak granit — czysta i odporna na burze. Czas nie zatrze przed nią twarzy zbrodniarza...

Spojrzał na matkę; kurczowo zaciskała wypielęgnowane palce na poręczach. Hans z Maszewa położył dłoń na rękojeści mieczyka, inni rycerze powstawali z miejsc. Mieszczanie skupili się pod ścianą z wyrazem grozy na twarzach. Wtedy Bogusława opuścił spokój. Uniósł sokoła do góry i gruchnął nim z wściekłością o stół, wołając:

— Przekleństwo trucicielom!

I nie oglądając się za siebie wyszedł dużymi krokami z sali. Misław za nim. Na podwórcu dosiedli przygotowanych koni i opuścili zamek. Straże nie próbowały ich zatrzymać.

Prawie godzinę pędzili w milczeniu. Na skraju puszczy dali koniom chwilę wytchnienia: chlipały chciwie chłodną wodę Wieprzy. Książę spytał:

— Wyślą za nami pogoń?

— Molzan ze swoimi zabijakami każdej chwili tu będzie — odparł Misław gładząc wąsa.

Wskoczyli na siodła.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Postać Jana Długiego w niczym nie usprawiedliwiała tego przezwiska: natura obdarzyła go zaledwie średnim wzrostem i do tego nader szczupłą budową. Żona, gdy chciała mu dokuczyć, nazywała go Janem Krótkim. Uśmiechał się wtedy dobroduszniej mówił:

— Do mich pszczółek nie trzeba szerokich barw, Zofinko, wystarczy rozum i trochę sera. Złych ludzi pszczoły kąsają. O, pamiętasz jak się na poborców Zofii Okrutnej rzucił cały rój z tego dęba przy wrzosowisku? Pamiętasz? A widzisz!

Żyli we dwoje w chacie zagubionej głęboko w puszczy — od lat chyba trzydziestu. Za młodu Jan chodził z drużyną Bogusława IX przeciw Krzyżakom, oglądał polskie miasta, wykurzał załogi krzyżackie z warownych, czerwonoceglanych zamków. Gdy ziemię Słupską objął we władanie Henryk II zwany Słupskim, syn Bogusława IX znów zaczął sposobić wojska do wyprawy na wschód, aby wraz z polskim królem złamać potęgę Zakonu — Jan ubłagał księcia, aby mu pozwolił zostać. Wkrótce potem ożenił się ze spokojną i małomówną córką książęcego woźnicy spakował dobytek w węzeł i opuścili miasto. W borze nad Wieprzą przybyła chata z grubych dębowych pni dla ochrony przed zwierzętami.

Odtąd Jan odciął się od świata, oddając się całkowicie swoim pszczołom. Czasem tylko żeby ręka nie zapomniała, zadżgał oszczepem kogoś niedźwiedzia, gdy się mu do bajt dobierał. Raz do roku — na jesień — napełniał miodem gliniane dzbany, przywiązywał je do końskiego grzbietu i szedł do Słupska na sprzedaż. Wracał z innym trzosem i zapasem soli na cały rok. Czasem przywiózł żonie parę łokci lnianego płótna, czasem jakąś ozdobę, a zawsze — moc nowin, od których zajazdy aż huczały. Siadali sobie wtedy wieczorem przed chatą na zwalonym pniu, a on opowiadał, opowiadał bez końca. Co się na książęcym dworze dzieje, jakich zbirów kat łamał kołem na rynku, co kupcy sprzedają, jak ubierają się kobiety. Któż by wyliczył tysiące pytań, które Zofka zadawała mężowi, wpatrując się weń czarnymi źrenicami, migocącymi od wspomnień.

Zofka przez pierwsze lata tęskniła bardzo do miejskiego gwaru, do ludzi. Lękała się groźnej puszczy, pełnej krzyków ptactwa, pisków, porykiwań zwierza wszelkiego; popłakiwała nieraz gdy Jan brał kuszę na ramię i wychodził na polowanie zostawiając ją samą. Z biegiem czasu oswoiła się z bezustannym poszumem boru, a nawet stała się dzielnym towarzyszem mężowskich wypraw. Nosiła za Janem strzały, pomagała mu oporządzać dziczyznę i dźwigać zdobycz do spiżarni. Potem okazało się, że nie mieszkają wcale na takim odludziu, jak przypuszczali. Zachodzili do ich chaty drwale, smolarze, myśliwi zwabieni mądrością Długiego i urodą jego żonki. Czasem zatrzymał się wędrowny mnich kupczący odpustami albo bogobojny pustelnik, który o głodzie i chłodzie gdzieś w gęstwie błagał Boga o odpuszczenie grzechów. Każde odwiedziny były niemal takim świętem, jak doroczny powrót Jana z wyprawy do miasta. „Gospodarze częstowali pieczenią i świeżym, pachnącym chlebem, dolewali szczodrze do drewnianych kubków miodu, którego smak wychwalał każdy, kogo droga prowadziła obok Janowej chaty.

(c. d. n)